Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 27 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 27

Na czele izby przemysłowo-handlowej staną p. p.

min. Tołłoczko i inż. Bajer

Mianowanie inż. Bajera zapewnione.—Min. Tołłoczko obejmie prezesurę, w razie zrzeknięcia się jej przez konsula Geyera.

Nominacja sześciu radców.

Warszawski korespondent „Republiki“ (N) telefonuje:

Min. Kwiatkowski podpisał nominację sześciu radców do łódzkiej izby przemysłowo-handlowej. Są to panowie:

b. minister Tołłoczko, dyrektor elektrowni łódzkiej,

Juljusz Loewstein, dyrektor sprzedaży tow. akc. I. K. Poznański,

Czerlunczakiewicz, dyrektor odziału łódzkiego Banku Polskiego,

Ullrich, kupiec z Kalisza,

Konarzewski, dyrektor współdzielczego Banku udziałowego,

Trojanowski, dyrektor szkoły włókienniczej w Łodzi.

Dowiaduję się, iż w kołach wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu panuje przekonanie, iż nominacja inż. Karola Bajera na dyrektora izby może uchodzić za rzecz przesądzoną. Dzięki tej nominacji może być natychmiast zacieśniony kontakt izby łódzkiej z ministerstwem przemysłu i handlu, gdzie nacz. Bajer jest bardzo dobrze widziany.

Informatorzy moi zaznaczyli mi, iż na wypadek zrealizowania zapowiedzi wielkiego przemysłu o wycofaniu swoich przedstawicieli z prezydjum, gdy min. Darowski nie zostałby mianowany dyrektorem, wówczas na stanowisko prezesa wysunięty zostałby MINISTER TOŁŁOCZKO. Oczywiście ewentualność ta wejdzie dopiero wówczas w rachube, jeśli KONSUL ROBERT GEYER ZRZEKNIE SIĘ MANDATU PREZESA IZBY, A P. HENRYK BARCIŃSKI STANOWISKA WICEPREZESA.

Co mówi minister Kwiatkowski?

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

W końcu ub. tygodnia p. minister przem. i handlu inż. Kwiatkowski w rozmowie z naszym korespondentem, wyraził nadzieję, iż do końca tygodnia sytuacja w sprawie stanowiska dyrektora łódzkiej izby przemysłowo-handlowej zostanie wyjaśniona.

Wobec tego korespondent „Republiki“ zwrócił się wczoraj ponownie do p. ministra inż. Kwiatkowskiego z prośbą o przedstawienie obecnego stanu rzeczy.

— Zawiadomiono mnie z Łodzi — mówi p. minister — że izba nie może zebrać się na posiedzenie plenarne, gdyż liczba jej radców nie jest jeszcze uzupełniona sześcioma nazwiskami nominatów, których mianowanie ustawa zastrzega dla mnie. Wobec tego w środę ubiegłą

PODPISAŁEM NOMINACJĘ SZEŚCIU PANÓW I OBECNIE IZBA MOŻE SIĘ ZEBRAĆ CELEM DOKONANIA KOOPTACJI,

reszty swych członków.

Jednocześnie na plenarnem posiedzeniu izby winno być wybrane prezydjum. To prezydjum zastanawia się nad sposobem personalnego obsadzenia dyrekcji izby i do tego prezydjum

NALEŻY ZAKOMUNIKOWANIE MI TRZECH NAZWISK KANDYDATÓW.

Mówiłem panu już w ub. tygodniu, że wobec nieuzyskania porozumienia w sprawie osoby dyrektora, będzie trzeba przeprowadzić wszystko ściśle według brzmienia ustawy.

Dlatego też po ukonstytuowaniu się prezydjum zażądam nazwisk trzech kandydatów, zastrzegając się z góry, iż ze swej strony

NIE BĘDĘ JUŻ DALEJ ZWLEKAŁ Z OSTATECZNEM ROZSTRZYGNIĘCIEM SPRAWY.

Zastrzegam sobie tylko termin dwudniowy do namysłu, a w trzeci dzień najpóźniej od otrzymania nazwisk kandydatów, wyznaczę z pomiędzy nich dyrektora izby łódzkiej.

Likwidacja szajki bandyckiej.

Banda Kaczmarka i Szczecińskiego zorganizowana była bardzo karnie.—Łotry i analfabeci.—Kryjówki bandytów.—Bydłokrady.

O czem mówił bandyta Szczeciński ze swym bratem?

Wczoraj władze podały dalszemu przesłuchaniu krwawego bandyte Szczecińskiego, zabójcę b. p. Króla.

W czasie tego badania, Szczeciński złożył wprost rewelacyjne zeznania o napadach bandyckich, w których brał czynny udział, po wstąpieniu do tej świetnie zorganizowanej szajki bandyckiej.

Zeznania trzymane są w tajemnicy.

Policja aresztowała cały szereg osób, które, jak wykazało śledztwo, pozostawały w ścisłym kontakcie z bandytami, jedni jako paserzy, inni znów jako współtowarzysze wypraw bandyckich. Wszystkie te osoby aresztowano w okolicznych powiatach i skute w kajdany przewieziono do Łodzi.

Aresztowani mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną, karani z najróżnorodniejszych artykułów kodeksu karnego: kradzież, sutenerstwo, paserstwo, podżeganie do zbrodni, napady bandyckie, oszustwo... Bogaty wybór... Wielu z nich poszukiwanych było przez różne sądy. Wszyscy aresztowani, to typy ciemne, nawpół analfabeci, dla których życie ludzkie nie odgrywa roli.

Tak więc

ARESZTOWANO:

Stanisława Szymańskiego z Wiewiórczyna, w pow. łaskim, Edmunda Kocika zamieszk. w Chojnach, Michała Sztajucha, zamieszk. pod Aleksandrowem, braci Marcelego i Stefana Iwańskich, zamieszkałych w Pucznlewie.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie, a następnie poddano przesłuchaniu. W ostatniej chwili aresztowano kowala, Lewandowskiego Władysława. Obecnie ogólna ilość aresztowanych w tej sprawie osób wynosi 34. Jest to szajka bandycka, łącznie z właścicielami melin, w których bandyci ukrywali się oraz planowali napady i rabunki.

Wszyscy aresztowani oskarżeni będą o

49 NAPADÓW BANDYCKICH,

włamań i kradzieży.

Rewizje przeprowadzone ostatnio w melinach oraz w kryjówkach bandytów w lesie, ujawniły wielką ilość dowodów rzeczowych w postaci zrabowanych przedmiotów, karabinów i nabojów, a tych ostatnich w takiej ilości, że jak twierdzą ludzie fachowi,

BANDA MOGŁA WYWOŁAĆ POWAŻNE ROZRUCHY W WOJEWÓDZTWIE

Wszystkie ujawnione przedmioty wozami w dniu wczorajszym sprowadzano do urzędu śledczego. Poszukiwania po lasach trwają w dalszym ciągu.

Policji udało się odebrać różnym osobom 13 krów, pochodzących z rabunku u biednych często mieszkańców wsi. Chłopi w ten sposób otrzymali zwrot swych zwierząt, stanowiących nieraz jedyny dobytek rodziny wieśniaczej. Pozatem policja odebrała kilka koni, również pochodzących z kradzieży i rabunku.

Według zdania osób miarodajnych, banda, która dotąd bezkarnie grasowała w województwie łódzkiem, było

JEDYNĄ, KTÓRA POSIADAŁA ORGANIZACJĘ I DYSCYPLINĘ.

Takiej precyzyjnie zorganizowanej bandy posiadającej rozgałęzienie w całem województwie, dotychczas w Polsce nie było.

Banda ta, zuchwała, okrutna i szybko działająca, była

ROPIEJĄCYM WRZODEM

i dlatego zlikwidowanie jej należy tem więcej cenić. (w).

Szczepański w celi.

W dniu wczorajszym, policja chcąc wyjaśnić pewną sprawę, wezwała do urzędu śledczego brata Romana Szczecińskiego, Antoniego. Przy tej okazji miał on możność widzenia się z bratem. Gdy wprowadzono go do celi, zmieszany milczeniem bandyty, sam nie rzekł słowa, a w końcu wybuchnął spazmatycznym płaczem.

Płacz młodszego brata wzruszył widocznie zbrodniarza, gdyż zaczął się on dopytywać o matkę—staruszkę, czy ma pracę i jak jej się wiedzie.

Należy zaznaczyć, że bracia nie widzieli się już od sześciu tygodni z górą. Po oświadczeniu, że zarówno matka jak i on pracują w fabryce, bandyta uścisnął brata i ucałował i prosił o pożegnanie jej w jego imieniu.

Gdy Antoni Szczeciński wychodził już z celi bandyta rzucił mu na odchodnem, aby postarał się dostarczyć mu świeżej bielizny i lekkich pantofli domowych, gdyż buty, które nosi na nogach bardzo mu ciążą.

Na tem zakończyła się rozmowa obu braci. (w).

Spisek na prezydenta Hoovera?

WASZYNGTON, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Zaprzeczają tu dziś urzędowo sensacyjnym pogłoskom o wykryciu sprawców na życie Hoovera, jak również o aresztowaniu w związku z tem szeregu osób po przybyciu Hoovera do Miami.

Potwierdza się jedynie wiadomość o zatrzymaniu przez policję Miami kilku podejrzanych osób, które zwolnione zostały niezwłocznie po odjeździe nowowybranego prezydenta. Zatrzymanie owych osób było aktem podyktowanym względami ostrożności ·emi.

W areszcie śledczym.

W dniu wczorajszym sprawą mordercy b. p. Michała Króla — Romana Szczecińskiego zajął się sędzia śledczy 4 rewiru p. Maurer.

Zbrodniarz przebywa w dalszym ciągu w areszcie przy urzędzie śledczym i jest do dyspozycji sędziego śledczego. (w).

Generalna debata budżetowa

rozpocznie się we wtorek. — Lewica nie będzie głosować przeciw ministrowi Carowi.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja budżetowa sejmu zakończyła wczoraj ostatecznie trzecie czytanie budżetu, jednakże nie zdążyła uskutecznić obliczenia w jakim stosunku zostały zmienione poszczególne pozycje preliminarza budżetowego.

Wczoraj więc zostały rozpoczęte w ministerstwie skarbu obliczenia zmian dokonanych przez komisje. Obliczenia te potrwają przez dzień dzisiejszy i w poniedziałek po południu komisja zbierze się ponownie dla wysłuchania generalnego referatu o budżecie który wygłosi dr. Byrka (B.B.) Być może, że w zapędzie, niektóre pozycje budżetu powiększono tak znacznie, iż okaże się nawet deficyt, przedczem przestrzegał kilkakrotnie wice - minister skarbu dr. Grodyński, jednak partje chłopskie forsowały tak znaczne podwyższenie pozycji, przeznaczonych na cele rolne, iż deficyt budżetu jest bardzo prawdopodobny. Oczywiście tego stanu rzeczy utrzymać nie wolno, a komisja budżetowa będzie musiała na posiedzeniu poniedziałkowem ewentualne przekroczenia strony rozchodu budżetu poprawić. We wtorek budżet ma wejść na plenum sejmu.

★

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek o g. 4 po poł. Na porządku dziennym figuruje przedewszystkiem ustawa o ratyfikacji paktu Kelloga, podpisanego w Paryżu, dnia 27 sierpnia 1928 r. a następnie wniosek endencji o votum nieufności dla ministra sprawiedliwości p. Cara. W tej ostatniej sprawie porozumiały się wczoraj stronnictwa lewicy i w rezultacie wiadomo już, iż „Wyzwolenie" i PPS. wstrzyma się od głosowania nad tym wnioskiem, a stronnictwo chłopskie poprze endecję. W każdym razie uzyskanie większości dla wniosku endecji jest bardzo mało prawdopodobne.

Silne mrozy i wiatry

we Włoszech i Jugosławji uniemożliwiają komunikację kolejową.

Wiedeń, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki donoszą z Białogrodu, że od wczoraj rano szaleje w całej Serbji północnej silny wiatr Bora. W całym Białogrodzie zatamował on prawie zupełnie komunikację. Tory kolejowe są zawiane, co spowodowało częściowe wstrzymanie komunikacji na rozmaitych linjach kolejowych. Dunaj i Sawa są zupełnie zamarznięte.

Wiedeń, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki donoszą z Tryjestu, że w całych Włoszech górnych panują gwałtowne burze śnieżne przy silnym mrozie. W Tryjeście spadła w nocy temperatura do minus 4 stopni. Ruch autobusowy został zatamowany.

Urodziny b. cesarza Wilhelma

obchodzone są z wielkę pompą w Doorn.

Berlin, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Donoszą tu z Doorn, że nastrój uroczystościowy w związku z jutrzejszym obchodem urodzin b. cesarza Wilhelma osiągnął punkt kulminacyjny.

Poczta w Doorn jest przeciążona niezliczoną ilością listów gratulacyjnych, jakie napływają ze wszystkich stron do b. cesarza. W ciągu ostatnich kilku dni na zamku w Doorn odbywały się próbne iluminacje. Wejście do pałacu przyozdobione jest girlandami i lampkami elektrycznemi białemi i czerwonemi.

Wśród gości, którzy przybyli na obchód urodzin b. cesarza znajduje się m. in. ks. Eitel Fryderyk, ks. August Wilhelm wraz z synem, ks. Oskar wraz z dziećmi, ks. Adalbert, ks. Bruńświcki z żoną oraz liczni przedstawiciele arystokratycznych kół niemieckich.

Gdańsk, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tutejsze koła nacjonalistyczne wystosowały do b. cesarza Wilhelma w Doorn adres hołdowniczy z życzeniami, podpisany przez parę tysięcy osób.

Berlin, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z jutrzejszemi urodzinami byłego cesarza Wilhelma, który kończy dnia 27 b. m. 70 lat, frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu i sejmu pruskiego wysłały do Doorn depesze gratulacyjne.

Pożar gmachu izby skarbowej w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 26 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym po godzinie 17, z przyczyn dotychczas nieustalonych wybuchł w gmachu izby skarbowej w Białymstoku pożar, który z powodu wiatru, ogarnął odrazu całe najwyższe piętro gmachu, zagrażając okolicznym budynkom.

Straż miejska i ochotnicza całym wysiłkiem dążą do zlokalizowania pożaru i jest nadzieja uratowania dolnych pięter.

Budowa podziemnej linji telefonicznej

Warszawa—Łódź.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ministerstwo poczt i telegrafów zajęte jest opracowaniem umowy na budowę kabla telefonicznego Warszawa—Łódź. Zamówienie na kabel podziemny, którego koszt wyniesie około 8 milj. zł., dokonane będzie w trzech polskich fabrykach kabli, a mianowicie w Krakowie, Warszawie i Bydgoszczy. Wzmacniacze i cewki zamówione będą w jednej z fabryk zagranicznych. Ministerstwo przypuszcza, iż na przeprowadzenie całej budowy trzeba będzie poświęcić rok czasu, a budowa rozpoczęta będzie na wiosnę.

Narada podatkowa

w prezydjum rady ministrów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dalszy ciąg konferencji podatkowej pod przewodnictwem p. premiera Bartla, która odbyła się w prezydium rady ministrów w dniu 13 b. m. i o której informowaliśmy obszernie — odbędzie się we wtorek, dnia 29 stycznia, r. b.

Zgon matki posła Radziwiłła.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Do Warszawy nadeszła wczoraj z Rzymu wiadomość, iż zmarła tam w wieku lat 85 księżna Ferdynandowa Radziwiłłowa, z domu księżniczka Sapieżanka, matka jednego z przywódców klubu BB., posła Janusza Radziwiłła.

Napad beduinów

na przyjaciela arabów.

Jerozolima, 26 stycznia.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Znany przyjaciel Arabów Charles Cranem, który ostatnio bawił w Palestynie, został napadnięty na drodze do Kowejtu przez plemię beduinów.

Towarzyszący mu sekretarz misji arabskiej przy amerykańskim kościele reformowanym został zabity. Pozostali jego towarzysze zdołali ujść.

Zajście to zagraża poważnemi konsekwencjami politycznemi.

Kampanja wyborcza w Anglji.

Jak donosiliśmy już, rozpoczęta kampanja wyborcza w Anglji odbywa się pod znakiem oczekiwanego zwycięstwa partji pracy, oraz liberałów, przeciwko będącym przy sterze konserwatystom. W opinji publicznej uchodzi za pewnik, że w czerwcu obie partje lewicowe zdobędą większość w parlamencie, i że rząd Baldwina ustąpi, a na fotelu premjerowskim zasiądzie socjalista Mac Donald, mając przy boku znanego radykała socjalistycznego Filipa Snowdena, oraz kilku ministrów liberalnych. Wobec takiego stanu rzeczy uwaga opinji europejskiej skierowana jest przedewszystkiem na kampanję wyborczą socjalistów angielskich i na rzucane podczas wyborów hasła.

W Anglji dzieje się nieco inaczej, aniżeli na kontynencie. U nas nikt nie bierze haseł wyborczych na serjo i nazajutrz po wyborach nikt się nie liczy z tem, że należy dotrzymać przyrzeczeń. W Anglji, przynajmniej w ogólnych zarysach, uczciwość posunięta jest dalej. Każdy wie, że oszukać wyborcę można tylko raz, a na przyszłość taka taktyka już nie da rezultatów; dlatego też kampanja wyborcza ma pewne znaczenie, jeśli chodzi o ocenę polityki przyszłego rządu.

Socjaliści kierują się następującem rozumowaniem:

Gospodarka Wielkiej Brytanji po zakończeniu wojny światowej nie może wrócić do swej równowagi. Mimo wszystkich starań, czynionych we wszelkich dziedzinach, produkcja wewnętrzna posuwa się po błędnych torach. Dziś Anglja ma nieproporcjonalnie wielką ilość bezrobotnych, przymierających głodem, żyjących nieprodukcyjnie i stanowiących olbrzymi ciężar dla reszty społeczeństwa. Kapitał angielski walczy od lat dziesięciu o zdobycie nowych rynków zbytu i utrzymanie starych. To jednak nie udaje się i przemysłowcy wierzą teraz święcie w nowego bożka kapitalizmu — racjonalizację produkcji. W tym celu łączy się i kartelizuje konkurencyjne przedsiębiorstwa, modernizuje się maszyny, wzmacnia się i potania produkcję, zwalniając zbędnych robotników, aby zmniejszyć koszta robocizny.

Jakie są skutki? Częściowo powracają dawne rynki zbytu, marzenia jednak o tem, aby zdobyć nowe rynki, tak jak to się działo przed wojną, są istotnie niezisczalne.

Racjonalizacja produkcji w Ameryce i na kontynencie poszła o wiele dalej, aniżeli w Anglji. Ameryka posiada więcej kapitału i większe zapotrzebowanie na towar i dlatego nic dziwnego, że pracując wyłącznie nowemi metodami, każdy przemysłowiec znajdzie tam w bankach wystarczające kredyty dla przeprowadzenia swych inwestycji. Racjonalizacja produkcji w Europie kontynentalnej tłumaczy się tem, że w wielu krajach, albo rozpoczęto po wojnie odbudowę produkcji i nabyto za zdewaluowane później pieniądze najnowsze maszyny w Anglji i Ameryce, albo też, szczególnie w państwach nowopowstałych, zmienione granice celne wywołały konieczność intensywnego ich uprzemysłowienia.

Naturalnie, nabywano najnowsze maszyny i produkcja tutaj jest bardziej moderne, aniżeli w starej Anglji.

Partja pracy wysunęła więc nowe hasło wyborcze: „Zrezygnować z dalekich rynków zbytu i skierować wysiłki na rynki wewnętrzne".

Jakie z tego należy wyciągnąć konsekwencje? Przedewszystkiem, zlikwidowanie redukcji płac robotniczych.

Kwota całego handlu angielskiego rozkłada się w ten sposób, że zaledwie 30% przypada na handel zewnętrzny, a 70 proc. na handel wewnętrzny. Skoro tedy ktoś chce poprawić sytuację Zjednoczonego Królestwa, musi zacząć od pogłębiania wewnętrznych rynków zbytu. Racjonalizacja przemysłu włókienniczego i stalowego równa się pozbawieniu pracy około 150 tysięcy robotników, którzy znów staną się ciężarem społeczeństwa.

Labour Party żąda zwrócenia większej uwagi na rolnictwo i inwestowanie w nie znacznych kapitałów państwowych, ażeby zwiększyć ilość środków żywnościowych, wytwarzanych w kraju Celem przeprowadzenia naszego planu partja pracy ma zamiar przystąpić do tego, co nazywa „socjalizmem naszych czasów", czyli minimalnym programem socjalistycznym.

Tak więc socjaliści żądają kontroli państwowej nad bankami, surowcami, transportem, oraz władaniem ziemi. W praktyce oznacza to: upaństwowienie kolei, kopalń, węgla i stali, reforma rolna w bardzo szerokim zakresie, oraz wzmożenie regime'u bankowego w ten sposób, ażeby oszczędności społeczne szły w pierwszym rzędzie na finansowanie przedsiębiorstw publicznej użyteczności.

Labour Party uważa, że żadnym innym sposobem nie można wybrnąć z dzisiejszej opresji gospodarczej, i tylko temi metodami będzie można przejść powoli od systemu kapitalistycznego do gospodarki socjalistycznej.

Tak wyobrażają sobie swe przyszłe rządy socjaliści.

W praktyce zależy to nie tylko od nich, ale w pierwszym rzędzie — od wyborców...

Wyborcy odezwą się dopiero w czerwcu.

ST. ST.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Kongres w Kalkucie wysunął szereg żądań pod adresem W. Brytanji.

Londyn, styczeń 1929.

Wiadomość o wrzeniu rewolucyjnem na terenach' Indyj stały się na łamach prasy europejskiej tak już częste, że najbardziej nawet groźnie brzmiące telegramy, przynoszące wiadomości o wyłamywaniu się Indyj z popod protektoratu angielskiego, — nie wywołują zbyt silnego poruszenia. W kołach politycznych głośne były bowiem do tej pory zdania, iż nacjonaliści idyjscy, prowadzący walkę z władzami angielskiemi, nie mają zbyt poważnej organizacji oraz, że zręczna polityka angielska zawsze potrafi na czas sparaliżować wszelkie, najbardziej nawet groźne zapędy rewolucyjne.

Ostatnie wiadomości, które nadeszły z Indyj do Londynu brzmią jednak bardzo ponuro i wywołały wśród angielskich czynników rządowych bardzo żywe zaniepokojenie. Oto bowiem specjalne telegramy doniosły, iż obradujący w Kalkucie kongres indyjski, stanowiący rodzaj parlamentu, który do tej pory zachowywał w stosunku do protektoratu angielskiego bardzo lojalne stanowisko i nie dopuszczał do żadnych wrogich względem Anglji wystąpień pod wpływem agitacji kół radykalnych zajął stanowisko, które dla interesów angielskich stanowi bardzo groźne niebezpieczeństwo. Kongres indyjski uchwalił bowiem — po długotrwałych obradach — zwrócić się do rządu angielskiego ze **zdecydowanem żądaniem udzielenia Indjom pełnej autonomji, oraz zrównania Indyj z niezawisłemi dominjami angielskiemi.**

Rezolucja kongresu pozostawia rządowi angielskiemu czas do końca bieżącego roku. O ileby zaś do tej pory Anglja nie uwzględniła postulatów kongresu, zorganizowany ma być przeciwko władzom angielskim zdecydowany opór. W szczególności zaś **wstrzymane zostałyby wówczas wszelkie opłaty podatkowe na rzecz skarbu angielskiego,** we wszystkich innych zaś sprawach stosowany byłby bierny opór.

Poza tą niezmiernie doniosła rezolucją uchwalił również kongres indyjski i inne dwa bardzo dla interesów angielskich niedogodne postulaty. Postanowiono mianowicie wezwać wszystkich książąt na terenie Indyj, by współpracowali **nad usamodzielnianiem się podległych im terenów**, oraz ponadto uchwalono zaapelować do ludności, aby przy zakupnie sukna nie popierała produkcji angielskiej, lecz uwzględniała przedewszystkiem wyroby indyjskie. Od rozwoju bowiem produkcji wewnętrznej zacząć ma się pierwsza faza niezawisłości Indyj.

Jak zatem widzimy, uchwały kongresu kalkuckiego są bardzo doniosłe. Praktyczne ich znaczenie jest tem większe, iż przejście kongresu indyjskiego do obozu partyj radykalnych, walczących jawnie o niezawisłość Indyj, zaostrzy niewątpliwie tem silniej dotychczasową akcję separatystyczną na terenie indyjskim i nada całej antyangielskiej propagandzie tem większą siłę oraz oparcie!

I stąd też płynie zaniepokojenie Londynu. Rząd angielski wysłał wprawdzie niedawno do Indyj specjalną komisję rządową t. zw. „komisję Simona" i delegaci tej komisji przez rokowania z wszystkiemi ugrupowaniami politycznemi w Indjach doprowadzić mają do wyjaśnienia sytuacji, nimniej jednak opresja, w jakiej znalazła się Anglja skutkiem ostatnich uchwał, jest bardzo poważna. Rząd angielski, nie chce bowiem z jednej strony przyznać Indjom samodzielności i radby przez konktatorską akcję odraczać powzięcie ostatecznej decyzji, — obawia się bowiem, że rządy autonomiczne otworzą Indje dla wszelkiej wrogiej Anglji propagandy i łatwo wplątać je mogą w akcję, zwracającą się przeciwko protektorowi angielskiemu. Z drugiej jednak strony nieuwzględnienie żądań, które wysunięte zostały przez kongres kalkucki, grozi bardzo poważnemi powikłaniami.

Tak zatem sprawa Indyj znalazła się obecnie w najbardziej decydującem i drażliwem stadjum. Od posunięć, które zastosuje obecnie rząd angielski zależy też w silnej mierze, jak ukształtują się stosunki w tej najważniejszej dla życia imperjum angielskiego prowincji azjatyckiej.

Skoro zaś weźmie się pod uwagę, że kwestja Indyj stanowi jedną z głównych podstaw polityki angielskiej i że do tej pory są Indje głównym źródłem walki o władzę pomiędzy Anglją a sowietami, co bezwątpienia odbija się również i na całej polityce Anglji wobec Sowietów w Europie, — nic tedy dziwnego, że ostatnie wydarzenia budzą w światowych kołach politycznych bardzo żywe zainteresowanie.

S. B.

Sobowtór Mikołaja II-go

wzywa do obalenia rządu sowieckiego.

Ryga, 26 stycznia.

W gub. połtawskiej ukazał się człowiek łudząco podobny do cara Mikołaja II. Człowiek ten wygłasza mowy do tłumu włościan, twierdząc, że bolszewicy umyślnie rozszerzali wiadomość jakoby Mikołaj II był zabity i że to właśnie on jest ostatnim carem Rosji. Zdołał się ocalił i ukrywa się w oddalonych wsiach. Obecnie uważa, że nastąpi czas jego powrotu na tron rosyjski.

Rzekomy Mikołaj II głosi, że stolica przyszłej monarchji ma być przeniesiona z Moskwy do Kijowa i że naród ukraiński będzie w monarchji tej odgrywał dominującą rolę. Car udzielił narodowi ukraińskiemu zupełnej swobody rozwoju. Wobec Ukrainy carowie popełniali historyczny błąd odmawiając jej samodzielności.

Władze sowieckie nie zdołały schwytać samozwańca. Pisma sowieckie twierdzą, że fakt ukazania się samozwańczego cara Mikołaja II na Ukrainie jest zręcznym manewrem agitacyjnym monarchistów rosyjskich, którzy w ten sposób chcą zjednać włościan ukraińskich dla swoich idei.

Masowe aresztowania w Rosji

zwolenników Trockiego.

Ryga, 26 stycznia.

Z Charkowa donoszą o licznych aresztowaniach nietylko wśród inteligencji ukraińskiej, lecz też wśród ukraińskich komunistów.

Krążą pogłoski o rozstrzelaniu 6 wybitnych komunistów, a w tej liczbie b. komisarza oświaty Sumskiego, który niedawno uciekł z miejsca swego zesłania i nielegalnie przebywał na Ukrainie.

Pozatem odbywają się masowe aresztowania zwolenników opozycji, co wywołuje olbrzymie wrażenie wśród ludności.

Ostatniej nocy aresztowano w Charkowie 17 oficerów armji czerwonej oskarżonych o separatyzm ukraiński.

Szkoła oficerska w Kijowie ma być całkowicie zreorganizowana, gdyż dochodzenie ustaliło, że jest to ognisko propagandy ukraińskiej w armji.

Centralny komitet partji komunistycznej na Ukrainie odbywa bez przerwy posiedzenia.

Prezes WCIK a Ukrainy Piotrowskij otrzymał telegraficzne wezwanie do Charkowa.

Włochy rozbudowują swą flotę.

Rzym, 26 stycznia.

Rada ministrów przyjęła wczoraj program rozbudowy floty włoskiej, przewidujący budowę dwuch nowych krążowników po 10.000 ton, dwuch statków wywiadowczych, 4-ech torpedowców oraz 5 łodzi podwodnych.

W uzasadnieniu premjer Mussolini stwierdził, że wobec zbrojeniowej inicjatywy niemieckiej, wśród aljantów coraz więcej zaznacza się silna i zdecydowana wola odparcia ewentualnych możliwych ataków niemieckich. Budowa pancernika niemieckiego wykazała, że rząd Rzeszy żywi zamiary, skierowane przeciwko pokojowi powszechnemu. Wobec tego i inne państwa muszą być przygotowne na wszelkie ewentualności.

Rosyjska sztuka na wygnaniu.

W dziedzinie literatury, malarstwa i muzyki twórczość emigrantów rozwinęła się znacznie.

Literatura rosyjska zagranicą walczyć musi z całym szeregiem trudności natury zarówno materjalnej, jak i technicznej. Nie baczac jednak na to, rosyjska literatura emigracyjna istnieje, rozwija się i daje stale coraz to nowe dzieła o pierwszorzędnem znaczeniu. Fakt ten objaśnić sobie należy przedewszystkiem okolicznością, że na emigracji przebywa obecnie cały szereg najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiej literatury współczesnej.

W roku 1928 zaczęto drukować zagranicą utwory pisarzy tej miary, co **Bunin** („Życie Arsenjewa") **Zaicew** („Anna"), **Ałdanow** („Klucz"). Wyszedł w roku ubiegłym cykl opowiadań (w dwuch tomach) Szmelewa oraz jeden tom opowiadań Muratowa („Opowiadania magiczne"). Znakomity pisarz rosyjski, Mereżkowski, wydał w zeszłym roku swą najnowszą powieść „Mesjasz".

Z pośród wydanych w roku ubiegłym dzieł autorów młodszych wymienić wypada w pierwszym rzędzie: powieść „Król, dama, walet" Sirina, dalej „Wybrane opowiadania" Kraczkowskiego, „Górne słońce" Roszczyna.

W dziedzinie rosyjskiej poezji emigracyjnej dwie książki zwróciły na siebie specjalną uwagę: „Po Rosji" Marimy Cwietajew i „Spotkanie" Ocupa. Cenne zbiory poezji wydali nadto: Rajewski, Pozner, Knut, Stojanow i Sniesarew - Kozakow.

W związku ze stuletnią rocznicą urodzin Lwa Tołstoja wydali rosyjscy pisarze emigracyjni szereg dzieł, poświęconych pamięci tego znakomitego pisarza. Z pośród prac tych na szczególne wyróżnienie zasługuja: „Życie i miłość Tołstoja" pióra T. Polnera oraz studjum o Tolstoju Makłakowa.

Cały szereg niezmiernie wartościowych dzieł ukazał się w roku ubiegłym na emigracji w dziedzinie rosyjskiej literatury pamiętnikowej. Tak więc Ałdanow wydał swych „Współcześników", Winawer „Nasz rząd", Mereżkowski drukował w „Sowriemiennych Zapiskach" oddzielne ustępy swej książki o Napoleonie. Na wyróżnienie zasługuje dalej „Niewola" Korsaka; jest to w bardzo ładnej formie napisany pamiętnik z pobytu autora w niewoli niemieckiej podczas wielkiej wojny. „Portrety" Rissa, „Znajome muzy" Amfiteatrowa i „Zimy petersburskie" Iwanowa zdobyły sobie również już bardzo znaczną poczytność wśród czytelników rosyjskich na emigracji.

W chwili obecnej cały szereg rosyjskich pisarzy emigracyjnych pracuje nad dokończeniem licznych nowych dzieł, kóre ukażą się w roku 1929.

∴

Dla rosyjskich plastyków (malarzy, rzeźbiarzy, grafików i t. p.) przymusowy pobyt zagranicą w większości wypadków nie stał się udręką. Większość z pośród nich potrafiła wykorzystać nastręczające się im na zachodzie możliwości udoskonalenia wiedzy artystycznej i, czerpiąc natchnienie z środowisk wysokiej kultury artystycznej w jakiej się znaleźli, rychło przystąpili do intensywnej pracy twórczej. W roku ubiegłym plastycy rosyjscy starszej szkoły zorganizowali wystawy swych dzieł: w Bruksellі Jakowlew, w Amsterdamie — Dobużyńskij, w Paryżu — Kałmakow Łachowski i Szmarow.

Z ostatnich prac Dobużyńskiego na szczególne wyróżnienie zasługują liczne oryginalne projekty dekoracyj teatralnych („Dama pikowa", „Wina i kara", „Natan Mądry"). Bardzo owocna była w roku ubiegłym działalność artystów, należących do grupy „Świat sztuki" (Serebrjakow, Szuchajew, Somow, Stoleckij, Bilibin). Udane były również wystawy paryskie Tereszkiewicza i F. Strawińskiego (syna znanego kompozytora rosyjskiego, Igora Strawińskiego).

Największem jednak wydarzeniem w rosyjskim emigracyjnym świecie artystycznym była w roku ubiegłym **wielka wystawa w Brukseli.** O rozmiarach imprezy tej świadczy najwymowniej fakt, że samą tylko sztukę współczesną reprezentowały na niej prace ponad 60 plastyków rosyjskich.

W Paryżu powstało w roku ubiegłym towarzystwo „Ikona", którego działalność polega na badaniu starego prawosławnego malarstwa kościelnego. Z inicjatywy towarzystwa tego odbył się w roku ubiegłym w Paryżu cały szereg bardzo ciekawych odczytów, poświęconych twórczości rosyjskiej w dziedzinie malarstwa kościelnego.

∴

W dziedzinie rosyjskiej muzyki emigracyjnej największe sukcesy zdobyła w roku ubiegłym rosyjska opera. W Paryżu prowadzono przez cały niemal rok z wielką intensywnością prace przygotowawcze, związane z projektem otwarcia w Paryżu rosyjskiej opery. Projekt ten zrealizowany zostanie dnia 27 stycznia r. b., kiedy to w stolicy świata odbędzie się uroczyste otwarcie opery rosyjskiej, ufundowanej przez panią Kuzniecow - Massenet.

W roku 1928 wystawiono w Paryżu cały szereg oper rosyjskich w wykonaniu koncertowem (bez kostjumów i dekoracyj). Przedstawienia te wypadły jaknajlepiej, świadcząc wymownie o wysokim poziomie rosyjskich śpiewaków emigracyjnych. Między innemi wystawiono w roku ubiegłym w Paryżu: „**Księcia Igora" Borodina, „Sadko" Rimskiego - Korsakowa, „Eugenjusza Oniegina" i „Damę pikową" Czaikowskiego.**

W charakterze dyrygentów swych własnych utworów koncertowych występowali w Paryżu w roku ubiegłym, między innemi: **A. Głazunow, Strawińskі, P. Czerepin i in.** Wielkiem powodzeniem we wszystkich niemal stolicach europejskich cieszyły się w roku ubiegłym koncerty chóru kozaków dońskich Żarowa i Kostrjukowa.

Tak przedstawia się w krótkich zarysach bilans działalności artystów rosyjskich na emigracji w roku 1928.

B.

Luna.

—o—

Kochankowie.

Do rzędu filmów t. zw. przebojowych należy demonstrowany obecnie w „Lunie" film „Kochankowie". Obraz ten ukazuje ów nieszczęsny okres, gdy okrutny książę na czele hufców hiszpańskich okupował kwitnącą krainę, gnębiąc wszelki odruch buntu. Na tym ponurym tle zakwita miłość pomiędzy siostrzenicą najeźdźcy a synem patrjotycznego burmistrza, odgrywającym podwójną rolę.

Przypomina to nieco podobny motyw w „Synu Zorzy" z Fairbanksem. W przeciwieństwie jednak do tego filmu, główny nacisk położono tu na romans miłosny. Wypadł on istotnie czarująco: rolę kochanków odtwarza przecież najbardziej zachwycająca para artystów: Vilma Banky i Ronald Colman. Nazwiska te nie potrzebują już reklamy, nic więc dziwnego, że film ten cieszy się niespotykanem dotąd powodzeniem. Orkiestra pod dyrekcją p. dyr Teodora Rydera — znakomita.

Amerykanie o Europie.

Mówią i piszą o nas, jak my o... murzynach afrykańskich.

W New Yorku ukazała się ostatnio książka cieszaca się niezwykłą popularnością p. t. „The new American Credo", w której autor daje w przekroju sposób myślenia o Europie i europejczykach przeciętnego amerykanina, który nigdy nie widział Europy, a wychowany był na bredniach i sensacjach brukowej prasy amerykańskiej.

Naiwności te muszą rozśmieszyć wszystkich, a jednak naprawdę wierzą w nie bezkrytyczne wielkie masy półinteligencji amerykańskiej.

Oto kilka ciekawych wyobrażeń amerykanina, zaczerpniętych z tej niezwykłej książki.

— „Wszystkie europejki sa rozmiłowane w wierszykach, więc albo je same produkują masami, albo zaczytują się nimi".

— „Niema kobiety w Europie, która by umiała zatemperować dobrze ołówek".

— „Wszystkie francuski zlewają się perfumami, ale od urodzenia do śmierci ani razu się nie kąpią".

— „Niemcy karmią nowonarodzone dzieci piwem zamiast mlekiem".

— „We Włoszech niemowlęta bywają zaszywane w worki natychmiast po urodzeniu i wydobywane dopiero w dniu konfirmacji.

— „We wszystkich europejskich urzędach pocztowych, urzędnicy czytają karty korespondencyjne, dlatego też nie należy nigdy się niemi posługiwać".

— „Wszystkie powieści rosyjskie muszą być kilkutomowe. Każda powieść przeciętnie waży 1 kilogram".

— „Policjantowi europejskiemu wolno w czasie pełnienia służby na ulicy wziąć z wózków rozwożących na sprzedaż owoce, tyle sztuk, ile tylko zdola zjeść".

— „Każda stenotypistka europejska musi prędzej czy później stać sie ofiarą swego szefa".

— „Każdy francuz, wracając do domu, musi złapać swą żonę na gorącym uczynku".

— „Wszystkie jamniki są rodem z Niemiec".

— „W noc wigilijną kawalerowie w Europie popełniają największą ilość samobójstw z rozpaczy, albowiem nie mają gdzie spędzić wieczoru".

— „Każdy europejczyk woli wydać pożyczonego dolara, niż zarobić dolara".

Oto garść bredni, wyjęta z książki „The new American Credo". Wskazuje najwymowniej, jakiemi bredniami karmi się bezkrytyczne masy amerykańskie, dla których Europa staje się jakimś dzikim, zacofanym, obrzydliwym krajem, „ którego lepiej nie znać".

Kr-an.

KRONIKA

Styczeń 27 Niedziela

Dziś: Jana Chryzostoma
Jutro: Walerego i Juljana

Wschód słońca o g. 7.25
Zachód słońca o g. 4.09
Wschód ks. o g. 7.00
Zachód ks. o g. 9.01
Długość dnia: 9.44.
Przybyło dnia: 1.04.

Na marginesie.

Marzenia bezrobotnego.

Ostatnio używam bardzo dużo ruchu. Po pierwsze dlatego, że to zdrowo, po drugie, że tak nie mam co robić.

Już drugi miesiąc mija od czasu, jak straciłem posadę i daremnie szukam nowego stanowiska..

Spaceruję więc sobie często po ulicach i myślę o tem i owem.

**

Wczoraj wydarzył mi się przy takiej okazji dosyć oryginalny i nawet — szczęśliwy przypadek:

Po przeciwległej stronie ulicy szedł jakiś pan. Z uważył mnie, przystanął i zawołał:

— Panie, panie!

Pomyślałem sobie, że on mnie pewnie zna. Naprawdę — w następnej chwili pan ten przebiegł jezdnię, stanął przedemną i rzekł z uśmiechem:

— Wprawdzie widzę pana po raz pierwszy w życiu, ale pan jest mi bardzo sympatyczny. Szukam wspólnika do mojej fabryki. Czy pan jest wolny?

Potwierdziłem.

— A czy pan jest dobrym kupcem? Czy zna się pan na kalkulacji towarów manufakturowych?

Zaprzeczyłem — zgodnie z prawdą.

— To nic nie szkodzi, — zawołał pan entuzjastycznie. — Ja pana wprowadzę, nauczę wszystkiego. Odstępuję panu 40 proc. udziału w mojej fabryce. Będzie pan miał jutro czas, żeby ją sobie obejrzeć?

Nie czekając na odpowiedź, kiwnął na taksówkę, wsiedliśmy i pojechaliśmy.

W drodze zapytał:

— Czy pan jest żonaty?

Potwierdziłem.

— Doskonale. Ile pan ma lat?

Wymieniłem liczbę.

— Cudownie.

A dokąd jedziemy? — zapytałem.

— Naturalnie — do rejenta. Spiszemy zaraz umowę.

U rejenta nie trzeba było wcale czekać.

— Chciałbym tego pana przyjąć jako wspólnika do mojej fabryki, oświadczył pan. Odstępuję mu 40 proc. Niech pan zaraz spisze kontrakt

Rejent wcale się nie zdziwił. W kwadrans dokument był sporządzony w 2 egzemplarzach.

Kiedy znaleźliśmy się znów na ulicy, zapytałem:

A gdzie mieści się pańska fabryka? Kiedy mogę ją obejrzeć?

— Pan myśli: nasza fabryka ? No kiedy panu będzie wygodnie. Dziś — jutro... Ale — jest tu coś ważniejszego jeszcze: pan chodzi w takiem starem, zniszczonem palcie. Mnie osobiście bardzo to jest sympatyczne, właśnie dlatego zwróciłem na pana uwagę, ale — dla świata — niech pan sobie sprawi nowe eleganckie palto — dobrze? Pożyczę panu 1000 złotych. O, służę panu. A tu drugie tysiąc. Pewnie pańska żona będzie chciała, żeby pan jej jednocześnie kupił futro — niech pan jej nie żałuje. Ja pana proszę o to. Niech pan weźmie jeszcze tysiąc złotych na drobne wydatki. Kiedy się jest współwłaścicielem dużej fabryki, to — ma się przecież różne wydatki. Odda mi pan te 3 tysiące w niewielkich ratach miesięcznych. Tak — po 5 albo 10 złotych miesięcznie... jak panu będzie wygodnie.

Poczułem się trochę onieśmielony:

— Ależ, drogi panie, nie mogę przyjąć tych pieniędzy...

Nie dał mi dojść do słowa.

— Drobnostka, nie mówmy już o tem. Jestem taki zadowolony, że pana s—'kałem, że dzięki przypadkowi udało mi się nawiązać spółkę z tak odpowiednią osobą. Tutaj służę panu adresem naszej fabryki. Będę czekał na pana jutro lub pojutrze, dobrze? Tylko niech pan nie przychodzi pieszo, niech pan najlepiej dzisiaj jeszcze kupi sobie auto na wspólny rachunek naszej firmy. Dowidzenia kochanemu panu, dowidzenia. Dziękuję bardzo...

Uścisnął mi rękę i rozstaliśmy się.

**

Czy nie ładna bajka? Ma tylko jedną wadę: że jest bajką...

Rem.

Samobójstwo w szpitalu.

Umysłowo-chory pacjent skoczył z 2-go piętra na bruk.

Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała uratować Bechera.

Wczoraj w godzinach porannych szpital im. Poznańskich przy ulicy Nowo Targowej był widownią krwawego wypadku.

W szpitalu tym od grudnia przebywał na oddziale neurologicznym 30-letni Józef Becher, zamieszkały przy ulicy Wolborskiej 37. Becher początkowo nie zdradzał poważniejszych objawów choroby nerwowej i nawet w najbliższym czasie miał już być wypisany ze szpitala, gdy nagle przed tygodniem stan jego uległ gwałtownemu pogorszeniu. Chory począł zdradzać obłąkanie i

stale groził, że popełni samobójstwo

Lekarze doszli do wniosku, iż Bechera należy przewieźć do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku. W najbliższych dniach miał on już opuścić szpital Poznańskich.

Tymczasem jednak stało się nieszczęście.

Jak wiadomo, w szpitalu przy ciężko chorych nerwowo winien stale czuwać pielęgniarz. Jak nas informują, Becher miał również stałą opiekę, jednakże zdołał on uśpić czujność swych dozorców.

Wczoraj o 7-ej rano, gdy na sali znajdowało się kilku lekarzy, dokonywujących przeglądu chorych,

Becher udawał, że śpi.

W pewnej chwili, gdy lekarze znajdowali się w odległości kilkunastu kroków od jego łóżka,

wyskoczył w bieliźnie na kurytarz.

Lekarze i pielęgniarz puścili się za nim w pościg. Było już jednak za późno Becher przechylił się przez barjerę klatki schodowej na drugiem piętrze i

runął na parter głową na dół.

Rozległ się nieludzki krzyk nieszczęsnego człowieka.

Ze wszystkich sal szpitalnych wybiegli na kurytarz chorzy i pielęgniarze, którzy nie wiedzieli, co się właściwie stało.

Becher leżał na kamiennych stopniach na parterze w kałuży krwi. Miał on zupełnie zmiażdżoną czaszkę.

Pielęgniarze na noszach przenieśli go na łóżko. Becher zdradzał jeszcze słabe oznaki życia. Natychmiastowa pomoc lekarska nie mogła już dać żadnych rezultatów. Po upływie kilku godzin

chory zmarł w strasznych męczarniach.

Straszny wypadek w szpitalu wywarł przygnębiające wrażenie na wszystkich chorych. Władze policyjne na miejscu przeprowadziły dochodzenie.

— d. —

Pacjenci, ostrożnie!

Pan doktór jest w złym humorze.

Niezwykłe zajście w I-ej lecznicy kasy chorych.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do naszej redakcji pani E. P., zamieszkała przy ulicy Radwańskiej 11 i powołując się na sześciu świadków, nazwiska których podała do wiadomości redakcji, opowiedziała o następującym, niezwykłym zaiste wy'ku.

Pani P. należy do kasy chorych. Jest chora, to też wczoraj rano zgłosiła się do lecznicy I kasy chorych przy ulicy Karola, do lekarza chorób kobiecych dr. J. Otrzymała kolejny numerek 8.

Czekała dość długo i w miedzyczasie już, z rozmów prowadzonych w poczekalni, dowiedziała się, że podobno

dr. J. jest w złym humorze.

Nie przypuszczała jednak, iż może mieć to jakiś wpływ na postępowanie z chorymi. Gdy nadeszła jej kolej, weszła do gabinetu lekarskiego i tam skierowała się za parawan, by się rozebrać.

W tej chwili przybyła do lecznicy jeszcze jakaś pani. Było już późno i nie wydano jej numerka. Wówczas pani ta skierowała się wprost do gabinetu lekarskiego.

Być może, że pani ta była faktycznie poważnie chora i lekarz o tem wiedział, gdyż natychmiast oświadczył pielęgniarce, że

ją przyjmie i zbada.

Lecz za parawanem poczęła się już rozbierać pani P. Zwróciła się więc do pielęgniarki z pytaniem, czy niema pierwszeństwa z chwilą gdy czekała tak długo na swą kolej, a wszak nowoprzybyła pacjentka

weszła wogóle bez numerku.

A wówczas dr. J. zwracając się do pani P. krzyknął:

— Proszę mi tu nie zabierać głosu. Niech pani idzie do cholery!

— Rozpłakałam się — mówi pani P. — i oczywiście zaraz wyszłam, nie chcąc więcej korzystać z „usług" tego lekarza. Nie rozumiem tego.. pierwszy raz spotkałam się w życiu z podobnem odezwaniem się lekarza do chorego. Dlaczego? Czy dlatego, że jestem ubezpieczona i korzystam z „bezpłatnych" usług lekarza?

Wypadek niesłychany. Przytoczyliśmy słowa dr. J. użyte do pacjentki i wzywamy zarząd kasy chorych do wyjaśnienia tej sprawy publicznie. Zwracamy uwagę, że zarówno nazwisko lekarza, jak i poszkodowanej oraz świadków są naszej redakcji znane.

— s. —

Afera poborowa w Łodzi.

Żandarmerja aresztowała jednego z głównych „macherów".

Od szeregu miesięcy na terenie Łodzi władze wojskowe jak i cywilne tropią z niezwykłą energją bandę aferzystów poborowych.

Po aresztowaniu Bęczkowskiej, głównej sprężyny całej afery, Milsteina i Lengi oraz całego szeregu innych aferzystów żandarmerja w Łodzi w dalszym ciągu prowadziła energiczne dochodzenie, zmierzające w kierunku wykrycia jednego z głównych macherów, znanego na bruku łódzkim Lejzera Olszera, który pośredniczył między Bęczkowską a lekarzami wzgl. między poborowymi a kapralem Dydasiem i to w sprawie wyników analizy bakterjologicznej.

Poszukiwania za Lejzorem Olszerem, który w ostatnich czasach przenosił się z miejsca na miejsce, bądź do Sulejowa bądź do Piotrkowa, trwały z górą trzy miesiące.

W dniu onegdajszym jeden z żandarmów, który miał za zadanie obserwowanie mieszkania, gdzie najczęściej przebywał Olszer, spostrzegł, że poszukiwany aferzysta przebywa w mieszkaniu swej kochanki przy ulicy Napiórkowskiego.

Nocy ubiegłej do mieszkania wkroczyła policja i Lejzera Olszera aresztowała, odprowadzając go do urzędu śledczego gdzie poddany został badaniu.

W dniu wczorajszym zarówno aresztanta jak i jego sprawę przekazano sędziemu śledczemu 2-go rewiru p. Grzysiowi.

Aresztowanie Olszera z natury rzeczy przyspieszy ostatecznie wyjaśnienie tej całej afery, Żandarmerja łódzka odniosła niewątpliwy sukces, gdyż przyczyniła się do wytrzebienia tej niecnej bandy, która jeszcze długi czas byłaby uprawiała swój dla państwa tak szkodliwy proceder.

wid.

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 26 stycznia 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 23,838 w tem w samej Łodzi 17,698, w Pabjanicach 2,030, w Zgierzu 1,805, w Zduńskiej Woli 491, w Tomaszowie - Maz. 1443, w Konstantynowie 96, w Aleksandrowie 103, w Rudzie-Pabjanickiej 172.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11,818 w tem 11.438 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 380 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W Samej Łodzi brało zasiłki 9,022 bezrobotnych z czego 8,785 z Funduszu Bezrobocia i 237 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 145.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na ternie Łodzi 2.377 bezrobotnych, otrzymało pracę 545, wysłano do pracy 114.

Urząd rozporządza 39 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

8-miu bezrobotnych otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

OFIARY.

złożone w admin. „Republiki".

Zamiast depeszy na ślub p. J. Poznańskiej z p. M. Hufnaglem składa na Dom Sierot po poległych żołnierzach J. Gerson 5 zł.

Niemowlęta

I dzieci starsze są częstokroć przedmiotem trosk rodziców wskutek niezmiernie częstych — właściwych temu wiekowi — niedomagań. Wiemy z doświadczenia o tem, że każda przypadłość u dzieci objawia się skokiem temperatury, budząc niepokój i trwogę wśród otoczenia. — Lecz nie należy poddawać się przesądnym obawom i przedewszystkiem ustalić z całą dokładnością wysokość ciepłoty u dziecka. Podług mego zdania należy posiłkować się termometrem Kramera, gwarantującym dokładne zorjentowanie się w stanie dziecka. Kiedy zjawi się lekarz, będziemy mogli udzielić tak ważnych dzięki temu wskazówek, że potrafi on zaordynować najwłaściwsze środki.

Dr. L. K.

Straż ostrzega!

Zadnych ogłoszeń do jednodniówki nie przyjmuje.

Pomimo 3-ech krotnych z naszej strony ostrzeżeń w gazetach miejscowych, jedna ze straży ogniowych podmiejskich, wykorzystując przychylny dla swej straży ogniowej nastrój łódzkiego społeczeństwa, zbiera już od pół roku opłaty na ogłoszenia do mającej wyjść jednodniówki.

Przyczem nie wyjaśnia ofiarodawcom, że pieniądze te są przeznaczone nie dla Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, lecz na straż ogniową w Starowej Górze.

Zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej kategorycznie oświadczają, że żadnych ogłoszeń do jednodniówki ani do albumu nie zbierają.

O wszelkich zbiórkach na rzecz łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, zarząd i komenda informuje społeczeństwo za pomocą komunikatów prasowych podając szczegółowo cel zbiórki. Następnie uproszone do zbiórki osoby zaopatrza się w odpowiednie listy podpisane przez prezesa zarządu p. Juljusza Jarzębowskiego i Komendanta Dr. Alfreda Grohmana.

Komunikując powyższe, zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej ostrzega przed podszywającemi się pod jej sztandar kwestarzami.

ZE ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

W niedzielę, 27 b. m. o godz. 4 pop. w Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Al. Kościuszki 53, p. dr. Missalowa wygłosi pogadankę, ilustrowaną przezroczami na temat: „Powstanie styczniowe". Wejście bezpłatne.

Z WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ ODDZ. W ŁODZI.

Profesor Dr. Emil St. Rappaport, Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej, w niedzielę dnia 27-go b. m. w sali gimn. im. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46 wygłosi odczyt pod tytułem: „Prace Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej". Wejście na odczyt bezpłatne.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, pan naczelnik E. Rosset wygłosi odczyt n. t. „Wielka Łódź, jako postulat zdrowotny".

Wejście bezpłatne.

WIELKA MASKARADA.

na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Tegoroczna maskarada Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się w dniu 1 lutego r. b. w nowowybudowanych własnych salach przy ulicy Sienkiewicza 54.

Wzorem lat ubiegłych część dekoracyjną opracowuje p. inż. W. Szczurkiewicz.

Prace organizacyjne pod kierunkiem druha adjutanta - naczelnika O. Eisenbrauna postępują naprzód.

Obszerny i wygodny lokal zamieniony dekoracyjnie na Rivierę, pozwoli nadobnym i miłym łodziankom oraz sympatycznym łodzianom spędzenie nocy z 1 na 2 lutego r. b.

LEKARZE, BACZNOŚĆ.

Izba Lekarska Łódzka zawiadamia, że zeznania o obrocie za rok 1928 powinni lekarze składać bezpośrednio w Urzędach Skarbowych.

Wyjaśnienie.

W numerach „Republiki" z dnia 3 i 4 grudnia r. ub. zamieszczone były wzmianki o nadużyciach w banku kaliskim. Wyjaśniamy, że defraudacja miała miejsce w Banku Kupieckim w Kaliszu, natomiast Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Kaliszu nic nie ma z tem wspólnego.

Głęboko wzruszeni śmiercią naszego nieodżałowanego szefa

Józefa FRENKLA

wyrażamy żonie oraz rodzinie nasze najserdeczniejsze współczucie.
Straciliśmy w Nim światłego i zacnego przewodnika i serdecznego przyjaciela.
Pamięć o nim nigdy w nas nie wygaśnie.
Cześć Jego pamięci!

Współpracowniczki i współpracownicy
firmy **J. FRENKIEL.**

W poniedziałek, dnia 28 stycznia 1929 r. o godz. i 12 i pół po poł., dla uczczenia pamięci b. p.

Idy z Szapirów Aronowej Frenkiel

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Zarząd Łódzk. Tow. „Bykur Cholim"
i Komitet „Uzdrowiska".

List do Pana Boga

otrzymała poczta główna w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Pociągiem paryskim przybył przed kilkoma dniami na pocztę kolejową do Warszawy list adresowany

w sposób niezwykły.

Niewprawną ręką na kopercie skreślono następujące słowa:

„List do litościwego Wszechmogącego Polskiego Boga w Warszawie".

Co było począć z takim listem? Otworzyć, aby stwierdzić co list zawiera: żart niesmaczny — czy prośbę naiwną — nie można, aby

nie naruszyć tajemnicy listowej.

Napisano tedy na kopercie „Retour" (z powrotem) i zamierzano odesłać do Francji. Ktoś jednak poradził, aby list przesłać

do kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospolitej...

Tam list otwarto. Okazało się, że jest to prośba emigranta polaka z Francji — do Polskiego Boga o litość, i opiekę nad kilkorgiem drobnych dzieci, które głód i chłód cierpią na obczyźnie.

Dokąd tedy list taki skierować? Doczepiono do koperty kartkę, wypisano na niej nazwę zasłużonego stowarzyszenia

„Opieka polska nad rodakami na obczyźnie"

i odesłano na Krakowskie Przedmieście nr. 6.

Tam zainteresowano się dokładnie treścią listu.

Jest ona tak wzruszająca, — tak naprawdę do Boga wołająca, że trzeba ją przytoczyć w całości — zachowanie ortografji było niestety niemożliwe.

Oto on:

„Ach, litościwy Wszechmogący Polski Boże,

przyjmij moją prośbę i zabierz z tego świata, niech ja się więcej nie męczę na tem łożu i nie słucham tego płaczu i narzekania i wołania chleba tych moich drobnych sześcioro dzieci, bo mi się serce z żałością kraje. Ja się przy pracy we Francji bardzo zaziębiłem i już trzeci rok z łóżka nie wstaję. Często odwiedza mnie ksiądz francuski i każe mi się modlić do Boga — to Pan Bóg o mnie nie zapomni i o moich dzieciach. Ja jestem tak dawno chory, spać nie mogę, tylko się dzień i noc modlę, ale w docznie francuski Bóg nie przyjął moich modlitw, bo dzieci coraz to bardziej wołają chleba i ja umrzeć nie mogę, tylko wciąż słyszę ten płacz i narzekanie o ten chleb. Więc Ty, Polski Boże, jesteś litościwy i przyjmij ode mnie tę prośbę i ulituj się nade mną, niech ja się już więcej nie męczę na tym świecie i nie słyszę tego płaczu i rozpaczy tych swoich dzieci. Ach, Boże litościwy Polski, ześlij mi jaką radę do życia tych dzieci i pomoc.

Józef Gabara
Burgault a Ceclin
Nord Francais.

Czyż list ten nie wyciśnie z oczu każdego łez współczucia? Ten

ogrom tęsknoty do śmierci,

to wołanie o litość do Polskiego Boga — jest w najwyższym stopniu wzruszające.

Chory emigrant polski, Józef Gabara, od trzech lat modląc się o śmierć, — musi być natychmiast

wyratowany z nędzy.

Dzieci jego nie mogą umrzeć z nędzy — wśród społeczeństwa, które narzekań ich nie rozumie.

List do Polskiego Boga nie może pozostać bez echa!

Splendid.

—o—

W lasach polskich.

Film mówiący...

Film mówiący językiem niemej muzy stokroć wymowniej od słów... Jeśli posiłkujemy się w stosunku do filmu „W lasach polskich", terminem „film mówiący", to dlatego, że film ten naprawdę przemawia do serc i umysłów widzów. Scenarjusz tego kapitalnego filmu opracowany został na podstawie słynnej powieści jednego z najznakomitszych pisarzy żydowskich J. Opatoszu. Kapitalne założenie ideowe, barwność akcji i mądra synteza tego utworu wręcz prosiła się o przeróbkę ekranową. Wiadomość o sfilmowaniu „Lasów polskich" przyjęło społeczeństwo polsko - żydowskie z prawdziwą radością. Okazało się, że nadzieje pokładane w pracy utalentowanego reżysera J. Turkowa nie zawiodły. Wprawdzie cenzura dokonała tu i tam pewnych skrótów, niemniej całość „Lasów polskich" wypadła wręcz imponująco. Film ten wspaniały opowiada nam o żydostwie polskiem w r. 1863 t. j. w epoce przełomowej przekwitającego chasydyzmu — o przygotowaniach do powstania polskiego i nastrojach tego czasu. O ówczesnych stosunkach polaków do żydów i wzajemnych oddziaływaniach na siebie dwu kultur. W zwartej inscenizacji idą po sobie scena po scenie splatają widza siecią zainteresowania i wzruszenia. Potężny nastrój bijący z tego jedynego w swoim rodzaju filmu potęguje jeszcze świetna pełna wyczucia stylu i zrozumienia gra artystów z Djaną Blumfeld (Rachelą) i Silvem Rich (Mordche) w rolach głównych. Obraz pod każdym względem szlagierowy, w którym tak każdy polak jak i każdy żyd znaleźć może maksimum wruszeń estetycznych i rozwiązanie wielu społecznych założeń.

Bal reprezentacyjny

urzędników i oficerów.

Pod protektoratem Wojewody Łódzkiego Władysława Jaszczołta i Dowódcy O. K. Nr. IV gen. Stanisława Małachowskiego w dniu 2 lutego r. b. w salonach reprezentacyjnych urzędu Wojewódzkiego odbędzie się doroczny bal reprezentacyjny, organizowany wspólnie przez stowarzyszenie urzędników państwowych (Koło w Łodzi) i korpus oficerów D. O. K. Nr. IV.

W skład prezydjum komitetu balowego wchodzą pp. prezes S. U. P. radca Kozłowski, pułkownik Szaniawski, szef sztabu mjr. Ciążyński, radca dr. Grabowski, naczelnik Knapski i kpt. Baranowski.

Rolę gospodyń balu raczyły łaskawie przyjąć: Panie: Babiakowa Wanda, inżynierowa Bajerowa, pułkownikowa Bartoszkiewiczowa, Braszakówna Janina, majorowa Buszowa, majorowa Chabowska, pułkownikowa Chocieszyńska, dyrektorowa Chróścielska, pułkownikowa Dobrowolska, majorowa Dubanowiczowa, kapitanowa Dunikowska, kapitanowa Fiszerowa, pułkownikowa Frankowa, inżynierowa Gałązkowa, Gawlakowa Aleksandra, podpułkownikowa Gessellowa, doktorowa Grabowska, Grzegorzewska, dyrektorowa Gregerowa, Grzesiowska, Hykielowa Janina, inż Janiszewska, inż. Jasińska, majorowa Jostowa, inż. Kiełbasińska, Koprowska Marja, radczyni Kozłowska, referendarzowa Krzyżanowska, inż. Kurkowska, sędzina Lewiecka, doktorowa Ładyńska dyrektorowa Łukomska, radczyni Markiewiczowa, kapitanowa Makowska, mecenasowa Osiecka, Pfeifrówna Łucja, starościna Rosicka, starościna Rżewska, komisarzowa Saboczyńska, doktorowa Skalska, Skorasińska Ada, kapitanowa Staniszewska, referendarzowa Stawowczykowa, inżynierowa Sunderlandowa, prokuratora Szmidtowa, prezesowa Towarnicka, starościna Tułecka, starościna Wallasowa, doktorowa Wajlandowa, Wysocka Marja, pułkownikowa Więckowska, porucznikowa Wilińska, Wernerówna Jadwiga, pułkownikowa Zdziechowska, Zawadzka Leokadja, Zielińska Romanowa.

Bal zapowiada się wspaniale. Specjalne Sekcje Komitetu balowego opracowały przebogaty program i poczyniły wszelkie przygotowania w kierunku zrealizowania projektów, które m. in. przewidują barwny kotyljon i inne niespodzianki.

Prócz czterech orkiestr, które będą przygrywać w salach do tańca, dwie orkiestry będą grały w bufetach.

EKSKURSJA PALESTYŃSKA ZRZESZENIE KOBIET „W. I. Z. O.".

Informacji co do mającej się odbyć wkrótce ekskursji „W. I. Z. O." do Palestyny udzielają: lek.-dent. M. Reznikowa, Narutowicza 2 i dr. W. Spektorowa, Piotrkowska 107, codziennie od godziny 5 do 7 p. p.

P. minister obejrzał, przyrzekł i...

... oto, jaka odpowiedź nadeszła z ministerstwa:

„Jeżeli chcecie, budujcie—my pieniędzy nie damy".

Gdy przed kilku tygodniami p. minister komunikacji, inż. Kühn, odwiedził Łódź, by tu na miejscu zapoznać się z bolączkami i potrzebami naszego miasta w dziedzinie kolejnictwa, prezes rady miejskiej inż. Holcgreber w pierwszym rzędzie postanowił

POKAZAĆ P. MINISTROWI SŁYNNY TUNEL NA ULICY TRAMWAJOWEJ.

Tunel ten to swego rodzaju curiosum. Stanowi jedynie przejście z dzielnicy południowej do północnej miasta, długi, wąski, tak delece, że tylko z trudem przejść mogą 2 osoby, a nadto z boku płynie jeszcze kanał, do którego wpaść łatwo przy nieostrożnym ruchu. Wysokość tunelu wynosi ledwie trzy czwarte metra — wyobrazić sobie więc łatwo, w jakiej pozycji można go przebyć.

Inż. Holcgreber pragnął by p. minister przekonał się naocznie, jak to wygląda. Namówił go nawet, by wszedł do środka. I spowodował, że p. minister po przejściu trzech kroków zaledwie, cofnął się i...

PRZYRZEKŁ NAJSOLENNIEJ, ŻE WIOSNĄ TEGO ROKU MINISTERSTWO BEZWZGLĘDNIE PRZYSTĄPI DO BUDOWY WIADUKTU.

Zdawało się, że skandaliczny tunel zniknie wreszcie, że mieszkańcy wschodniej części miasta otrzymają wygodny przejazd.

Ale Łódź nie darmo cieszy się opinją „złego miasta". Nie mamy szczęścia, to trudno! Zmieniło się więc coś i w ministerstwie komunikacji, bo oto w bieżącym tygodniu magistrat otrzymał stamtąd pismo z zawiadomieniem, że

MINISTERSTWO POSTANOWIŁO PRZEBIĆ NA TRAMWAJOWEJ JEDYNIE PRZEJŚCIE DLA PIESZYCH, WIADUKTU ZAŚ Z MOSTEM NIE MA ZAMIARU BUDOWAĆ.

Jeśli to przejście dla pieszych wystarczy — roboty zostaną podjęte wiosną, jeśli zaś nie — niechaj magistrat prześle plany wiaduktu do zatwierdzenia i niech buduje własnym kosztem. Ministerstwo zaś pokryje jedynie koszty przebicia przejścia dla pieszych.

Charakterystyczne, że ministerstwo żąda przesłania sobie planów, podczas gdy plany te już w październiku zostały przez magistrat do ministerstwa wysłane. Jakżeż więc? Gdzież się podziały? Czy może pozostały pod zielonem suknem któregoś z dygnitarzy, podczas gdy drugi polecił wysłać pismo, o którem donosimy powyżej?

Tak czy owak, znów stała nam się krzywda. Łódź, niestety jest miastem, z którem nikt się nie liczy i o które nikt nie dba. (—is).

Rozszerzenie granic miasta Łodzi.

Jak wiadomo, w myśl projektu opracowanego przez specjalną komisję z wiceprezydentem miasta Rapalskim na czele, obszar Łodzi wynoszący obecnie 5.875 h. powiększyłyby się po przyłączeniu gmin podmiejskich do 14.553 h.

Cały ten projekt wywołał wielkie poruszenie wśród mieszkańców miasta, a równocześnie i sprzeciwy ze strony niektórych czynników i osób.

Aby propagować w odpowiedni sposób ideę połączenia przedmieść, zorganizowane zostaną publiczne zebrania, na których sprawa ta będzie wszechstronnie omówiona, ponieważ inicjatorzy twierdzą, że rozszerzenie granic Łodzi ma swe uzasadnienie i jest nieodzownem w biegu rozwoju wielkomiejskiego.

Jako przykład konieczności rozszerzenia granic podają inicjatorzy Medjolan który w roku 1913 powiększył swój obszar do 183 klm. kw. gdy Łódź posiadająca ludności tylko o 200 tys. mniej, zajmuje obszar 58 klm. kw. b.

Precz z pijaństwem!

Przez trzeźwość do potęgi państwa.

Obywatele! Raz tylko w roku, ale tem dobitniej i tem serdeczniej zwracamy się do was w sprawie nader ważnej.

Czyż nie widzicie, jak pijaństwo panoszy się we wszystkich stanach i rozbija szczęście rodzinne?

Cóż wpędza niepotrzebnie tysiące braci w rozpacz i nędzę?

Niema prawie dnia, w którym nie czytalibyśmy w pismach, że zbrodni i występków dopuszczają się młodzi i starzy pod wpływem alkoholu!

Nie mogą nam być obojętne nieszczęścia kolejowe i samochodowe wywołane przeważnie przez ludzi nietrzeźwych.

Któż z was nie wie, że dzieci tępe umysłowo, epileptyczne i suchotnicze to niestety częste ofiary alkoholizmu rodziców.

Osądźcie sami, czy naród nasz nie dopuszcza się niepojętego szaleństwa, marnując rocznie miljard złotych na napoje wyskokowe, gdy równocześnie nędza mieszkaniowa i bezrobocie przyprawiają o niewypowiedziane straty moralne i materjalne?

. Niechaj każdy obywatel polski zacznie od siebie! Nie przynaglajmy innych do picia, zarzućmy barbarzyńskie zwyczaje pijackie! Wychowujmy młodzież naszą słowem i przykładem w zasadach trzeźwości! Wytwarzajmy, polecajmy i spożywajmy napoje bezalkoholowe. Wstępujmy do organizacji przeciwalkoholowych, a conajmniej popierajmy swym groszem ich szlachetne dążenia, które dla państwa naszego posiadają znaczenie daleko donioślejsze, niż się nagół — przypuszcza.

Okażmy czynem, że los i przyszłość państwa naszego naprawdę żywo nas obchodzi.

O repertuar teatru miejskiego

toczy się walka między magistratem a dyr. B. Gorczyńskim.

W związku z wysuniętemi ostatnio przez zarząd miasta zastrzeżeniami co do linji repertuarowej teatru miejskiego oraz co do pewnych stron jego gospodarki wewnętrznej wczoraj, pod przewodnictwem p. ławnika prof. Smolika, odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, celem omówienia aktualnych spraw teatralnych, wywołujących różnice zdań pomiędzy dyrekcją a magistratem.

W imieniu zarządu miejskiego p. przewodniczący komisji teatralnej, prof. Smolik podkreślił, że magistrat łożąc bardzo poważne sumy na utrzymanie i prowadzenie teatru miejskiego, ma prawo domagać się wzamian od tegoż teatru poważnej pracy wychowawczo-artystycznoj, zmierzającej ku kulturalnemu podniesieniu najszerszych warstw ludności. Dlatego też magistrat, ustosunkowując się krytycznie do wprowadzenia na repertuar sztuk o treści np. kryminalnej, pragnie widzieć linję repertuarową utrzymaną na poziomie dzieł o wysokich wartościach literacko - dramatycznych, narodowych i społecznych, a przytem wytknięta na dłuższą metę, wolną od cech przypadkowości i bezplanowości. Ze względu na to, że Teatr przy ul. Cegielnianej jest w Łodzi jedyną sceną miejską o charakterze ogólnym, obowiązki kierownictwa traktowane być muszą ze szczególną starannością i uwagą. W dalszej części swego przemówienia p. ławnik Smolik zwrócił uwagę na inne ujemne — zdaniem magistratu — strony gospodarki teatralnej m. in. nadmiar drogo opłacanych występów gościnnych, uprawniających formalnie dyrekcję do niepożądanej z ogólnego punktu widzenia podwyżki cen biletów.

W odpowiedzi, p. dyrektor Gorczyński złożył szereg wyjaśnień, mających uzasadnić stanowisko dyrekcji. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, która kontynuowana będzie na następnem posiedzeniu Komisji Teatralnej w dniach najbliższych. Na posiedzeniu tem omawiane będą również dalsze zamierzenia repertuarowe Teatru Miejskiego.

Szedł łodzianin i śmiał się szczerze, a radośnie,
Jakby w zimie wyciągał ramiona ku wiośnie,
że słusznie czyni, każdy z łodzian to oceni —
Gdyż bilet na REDUTĘ PRASY miał w kieszeni.

Wyrodna córka.

Rozpalonym pogrzebaczem uderzyła staruszkę—matkę.

W straszliwy sposób znęcała się nad swą matką, 70-letnią staruszką, 36-letnia Rywka Morgenszternowa. Morgenszternowa, biedna wdowa, z ledwością zarabiała na nędzne utrzymanie i matka była dla niej ciężarem, więc za wszelką cenę starała się jej pozbyć i wprost

czekała na śmierć staruszki.

Mimo ciągłych upokorzeń, głodówek staruszka nie zapadała jednak na zdrowiu. Przez pewien czas starała się nawet otrzymać jakieś zajęcie,, by wreszcie pozbyć się „opieki" córki, lecz nigdzie nie chciano jej przyjąć.

Musiała więc w dalszym ciągu przebywać u znienawidzonej córki.

Mijały miesiące...

Morgenszternowa kilkakrotnie wyrzucała staruszkę z domu. Matka powracała jednak i groziła policją, wobec czego córka musiała ją przyjąć. Pewnego wieczoru w mieszkaniu ich wynikła awantura. Morgenszternowa siłą chciała wypchnąć matkę za drzwi.

Staruszka poczęła wzywać pomocy.

Wówczas wyrodna córka

pochwyciła rozpalony pogrzebacz i uderzyła nim matkę w głowę.

Staruszka padła na podłogę, tracąc przytomność.

W tej chwili właśnie nadbiegli sąsiedzi, którzy niezwłocznie wezwali pogotowie. Lekarz przewiózł staruszkę do szpitala, stwierdzając ciężkie obrażenia cielesne i poparzenia.

Po dłuższym pobycie w szpitalu staruszka powróciła do zdrowia, Morgenszternowa została pociągnięta do odpowiedzialności karnej i znalazła się przed sądem.

Na sprawie oskarżona nie przyznała się do winy i twierdziła, że

matka dostała ataku furji

i chciała ją zabić, więc musiała się bronić.

Sąd po wysłuchaniu kilkunastu świadków skazał wyrodną córke na 6 miesięcy więzienia. das.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

W środe po raz ostatni wieczorem cieszaca sie ogromnem powodzeniem „Sekretarka pana prezesa" ze Stefanją Jarkowską. Ceny najniższe.

Dziś, niedziela dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu „Carewicz" z Al. Węgierko, który raz jeszcze powtórzony będzie jutro, t. j. w poniedziałek na przedstawieniu związkowem. Ceny popularne.

Wieczorem o godz. 8 m. 30 dziś i we wtorek znakomita 5-aktowa komedja Bernarda Shaw „Pygmalion" z Aleksandrem Węgierko i Stefanją Jarkowską w rolach popisowych.

W przygotowaniu wyborna 3-aktowa komedja współczesna Pawła Armonta i Marcelego Gerbidona „Napoleon ondulacji".

Dzięki aktualności zagadnień i motywów jakie w niej zostaja poruszane. wesoła ta sztuka od dłuższego czasu cieszy się w Paryżu niebywałem powodzeniem.

TEATR KAMERALNY.

Cieszaca się ogromnem zainteresowaniem spółczesna komedja A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski" grana będzie dziś o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych, oraz w dalszym ciągu dziś wieczorem o godz. 9-ej jutro, t. j. w poniedziałek i we wtorek.

OPERY „ŻYDÓWKA" I „HALKA" Z GRUSZCZYŃSKIM.

W nadchodzący czwartek, dnia 31 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji drugie przedstawienie warszawskiej opery objazdowej i wystawiona będzie opera w 5 ciu aktach J. Halevy'ego „Żydówka" z udziałem pierwszego tenora bohaterskiego opery warszawskiej Stanisława Gruszczyńskiego w roli Eleazara. Kierownictwo muzyczne objał dyr. Teodor Ryder. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W niedziele, dnia 3 lutego punktualnie o godz 4-ej po południu odbedzie się trzecie i ostatnie przedstawienie i wystawiona bedzie opera w 4-ch aktach Stanisława Moniuszki „Halka" również z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego w roli Jontka. W akcie 1-ym Polonez i Mazur oraz w akcie 3-cim tańce góralskie odtańczy balet. Opery odegrane zostaną w całości bez skróceń.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

ARARAT.

Dziś w niedziele dwukrotne powtórzenie świetnego programu p. n. „Maskarada". Wesoły i pogodny program ten stanowi ostatnią sensację teatralną Łodzi. Początek pierwszego przedstawienia o godz 7.45 (ceny popularne) i o godz. 10 wiecz (ceny zwykłe). Bilety do nabycia od godz. 6-ej wiecz.

20-ty TRADYCYJNY BAL „DOMU SIEROT" ul. Północna 38.

Bez protestu przyjęto w Łodzi tylko jedno zobowiązanie! Zobowiązanie „Domu Sierot", ul. Północna 38, głoszące, że bal tradycyjny, jaki odbędzie się w sali Filharmonji w dniu 2-im lutego r. b. — nie zawiedzie niczyich nadziei.

Łódź lubi i umie się bawić. Łódź bawi się często! Łódź bawiąc się, przysparza funduszów potrzebującej biedocie!

A gdzież jest zabawa radośniejsza i milsza, niż na balach „Domu Sierot"? Gdzież wieksza pewność, że wydane na zabawę pieniądze przyczynią się do otarcia łez?

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA:

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.45—12.00 — Sygnał czasu 12.10—14.00 Transmisja z Filharmonji warszawskiej poranku symfonicznego, org. przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z dyrekcją koncertów symfonicznych. W programie muzyka rosyjska. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymmka i Olga Martusiewicz (fort.). 14.00—14.20 — Odczyt p. t. „Pogadanka dla gospodyń wiejskich". 14.20—14.40 — Transmisja z Wilna. Odczyt p. t. „Prawidłowa uprawa lnu". 14.40—15.00 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 15.00—15.15 — Komunikat. 15.15—17.30 — Transmisja z filharmonji warszawskiej koncertu symfonicznego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Adama Dołżyckiego i Maryla Jonasówna (fort.) 17.30—17.55 — Odczyt p. t. „O pomnik dla Moniuszki". 17.55—18.20 — „Z przeżyć i dziejów narodu. 19.20—19.00 — Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: Tola Mankiewiczówna (sopran) Bronisława Prokopowicz (harfa), Tadeusz Gocławski (wiolonczela) i prof Jerzy Lefeld (fort.) 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.45 — Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid" p. t. „Zdetronizowana królowa Lewanty i Ateny 20-go wieku". 19.45-19.55 — Nad program. komunikaty. 19.56-20.00 Sygnał czasu. 20.00—20.20 — Rozrywki umysłowe. 20.30—20.45 — Kwadrans literacki. P. Tadeusz Bocheński odczyta frangment z noweli Ferdynanda Goetla p. t. „Komisja. 20.45—22.00 - Transmisja z Krakowa. 22.00—22.05 — Komunikat. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem moja ukochana żona, nasza droga matka, teściowa, babka, siostra i bratowa

b. p. z CALELÓW

FELICJA KRYSZEK

przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogi h nam zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia 1929 roku o godz. 2.30 po poł. z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Zakazany owoc smakuje

Dla młodzieży mamy tylko jedną zasadę: „Nie wolno!"

Z kół nauczycielskich otrzymujemy niezwykle cenne i ciekawe uwagi na temat wychowania młodzieży, które ze względu na doniosłość omawianego zagadnienia poniżej zamieszczamy. Red.

Sprawy dotyczące wychowania naszej młodzieży coraz częściej wypływają na porządek dzienny. Zaczynają się niemi interesować coraz szersze i coraz rozmaitsze koła społeczeństwa. Pozostawiając w tej chwili na uboczu pytanie: dlaczego tak jest — stwierdzić należy sam fakt wzmożonego zainteresowania. Jest to objaw jaknajbardziej dodatni, gwarantujący poprawę tych warunków, które tej poprawy wymagają.

Opieka i troska dokoła wychowania naszej młodzieży wyrażała się zazwyczaj w postaci całego szeregu zakazów, krępujących temperament i sposoby wyładowywania energji młodzieńczej. Rodzice opiekunowie i najbliższe władze szkolne — wszyscy zwracali się do młodych z przestrogą, nakazem i zakazem, rozpoczynającym się od pełnych grozy słów: **„nie wolno!".**

Nie wolno palić papierosów, nie wolno zachowywać się w miejscach publicznych w sposób uwłaczający godności uczniowskiej, nie wolno chodzić do takich czy innych zakładów rozrywkowych na takie czy inne przedstawienia itd. Nie wolno! Do pewnego stopnia, jest to słuszne, że ci, których pieczy powierzono młodzież starają się **odgrodzić ją od źródeł zepsucia.** Młodzież musi wejść w życie zdrowa — fizycznie i moralnie.

A jednak nasuwają się pewne reflek sje. Czy do zabezpieczenia naszej młodzieży przed zepsuciem prowadzi jedna tylko droga — **droga zakazów?**

Każde „nie wolno" zawiera w sobie ukrytą moc przyciągającą i kuszącą. Owoc zakazany smakuje najlepiej właśnie dlatego, że jest zakazany. To każde „nie wolno" rozbudza ciekawość i ciągnie, w kierunku ominięcia zakazu. Znane są wszak fakty, że największą poczytnością cieszą się książki właśnie zakazane, których zdobycie nastręcza wiele trudności i których studjowanie odbywać się musi konieczne w „tajemnicy". Bo zakaz i tajemniczość zawsze nęci.

Życie, zwłaszcza w wielkich miastach na każdym kroku, odsłania z bezczelną brutalnością i cynicznym realizmem takie sceny i takie obrazy, które należą do serji „zakazanych". Cóż na to poradzić? Czy wzorem wszystkich zakazów, wydać i tu młodzieży jeszcze jeden zakaz — zakaz patrzenia i chodzenia po ulicach?

— Nie! — Samo „nie wolno" nie wystarczy. Prócz zakazów, mieszczących w sobie tylko negację, trzeba dać młodzieży coś pozytywnego. Obok tego, czego nie wolno, trzeba jeszcze powiedzieć młodzieży, **co jej wolno.** I tu właśnie przed wychowawcą (wszystko jedno, kto nim będzie: ojciec, matka, opiekun, czy nauczyciel) otwiera się ogromne pole do działania. Ten właśnie, wychowawca powinien przdewszystkiem nauczyć wychowanka **umiejętności patrzenia na życie.** Trzeba odwracać oczy od brzydoty i brudu, lecz wskazywać jednocześnie na to, **co jest piękne i miłe.**

Trzeba urządzić młodzieży to życie tak, by czas wolny od zajęć szkolnych mogła spędzić z przyjemnością i korzyścią dla siebie. Ale ta sprawa wymaga solidnego i nieustannego współdziałania kół rodzicielskich z kołami nauczycielskiemi wymaga stałego, nie dorywczego poparcia władz zarówno komunalnych, jak państwowych.

Bibljoteki i czytelnie szkolne, sale i boiska do zabaw, gier i sportów, przedstawienia kinematograficzne i teatralne, koncerty, odczyty, pogadanki — wszystkie te imprezy zapewniające młodzieży należyte spędzenie wolnego czasu od zajęć szkolnych — oto właściwe antidotum na bolączki wychowania młodzieży, a nie same — zakazy i nakazy.

Robi się już u nas coś nie coś w tym kierunku. Ale robi się mało. Wśród pedagogów naszych nie brak ludzi energicznych, pełnych zapału, ideowców, ludzi inicjatywy. Chodzi o to tylko, by inicjatywa ich nie spotkała się z niechęcią, zwykle streszczającą się w słowach:

„Za naszych czasów, panie tego, nie było tych głupstw, a jednak nie było tej zgnilizny. Tylko batem (panie tego) i twardą ręką".

Jeśli inicjatywa pchnięcia na nowe tory wychowania naszej młodzieży spotka się z poparciem, wtedy do minimum ograniczyć będzie można to groźne i tak niechętne witane przez młodzież „Nie wolno!" które ustąpi miejsca temu, co wolno, co jest radosne, niekrępujące i zdrowe.

Pedagog.

Epidemja grypy.

Według doniesienia departamentu zdrowia M. S. W. epidemja grypy panuje najsilniej na terenie województwa pomorskiego. Na drugiem miejscu jest województwo łódzkie, na trzeciem poleskie, a w innych województwach nasilenie epidemji jest znacznie słabsze.





Z muzyki.

—o—

Poranek muzyczny z udziałem Adeli Comte-Wilgockiej i Lucyny Robowskiej.

Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Łodzi odbył się poranek muzyczny, którego program, poświecony wyłącznie twórczości polskich kompozytorów, wykonały dwie wybitne koncertantki estradowe: śpiewaczka p. Comte - Wilgocka i pianistka p. Lucyna Robowska.

W doskonałej interpretacji pierwszej z nich usłyszeliśmy szereg pieśni Chopina, Moniuszki, Paderewskiego Szymanowskiego i in. P. Comte - Wilgocka czarowała słuchaczy cudownie rzeźbioną frazą muzyczną oraz kulturą wokalną, widoczną ze sposobu kreowania każdego odtwarzanego utworu.

P. Lucyna Robowska, pianistka o wielkim polocie artystycznym i rozmachu wirtuozowskim, zbyt dobrze znana jest naszej publiczności koncertowej, by tu jeszcze raz szczegółowo o jej zaletach pianistycznych się rozpisywać. W brawurowem wykonaniu usłyszeliśmy sześć preludiów Statkowskiego, znakomicie skonstruowaną etiudę op. J. Zarembskiego, wariacje Szymanowskiego B-moll oraz utwory Niewiadomskiego, Różyckiego i Jotejki.

∴

Opera objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego rozpoczęła swe występy w Łodzi wystawieniem „Fausta" Gounoda. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie do czasu wystawienia pozostałych zapowiedzianych oper („Żydówki" i „Halki") zaznaczymy tylko, iż pierwszy już występ tego zespołu dobitnie zaświadczył, iż praca tak wytrawnego kierownika operowego, jakim jest dr. Wierzbicki wydaje dobre rezultaty. Nad całością widowiska czuwała sprawna pałeczka kapelmistrzowska dyr. Teodora Rydera. **I.**

Na straży zdrowia łodzian.

Szósta część budżetu miejskiego przeznaczona została na walkę z chorobami i brudem.

Rozmowa naszego współpracownika z ławnikiem wydziału zdrowotności, p. dr. Al. Margolisem.

Jednym z najważniejszych działów gospodarki miejskiej jest bezsprzecznie zdrowotność publiczna. Zwłaszcza w Łodzi, gdzie warunki higjeniczne i sanitarne urągają najprymitywniejszym pojęciom gdzie wiele jeszcze należy pracy i wysiłku poświęcić nim zmieni się sytuacja na lepsze — sprawy związane ze zdrowotnością publiczną, są pierwszorzędnej wagi i aktualnemi zagadnieniami dnia.

Rokrocznie, gdy miasto opracowuje swój budżet, wydatkom na zdrowotność publiczną poświęca się wiele uwagi. W roku bieżącym przeznaczono na ten dział **szósta część całego budżetu.** Budżet wydziału, uchwalony w bieżącym tygodniu przez komisje finansowo - budżetową, zamyka się w wydatkach (łącznie ze szpitalnictwem) sumą **5.652.457 złotych.** Dało to nam asumpt do zwrócenia się do ławnika wydziału zdrowotności dr. Margolisa, który przedstawił nam zamierzenia i plany wydziału zdrowotności publicznej.

Budżet tegoroczny—mówi dr. Margolis — opracowany jest w zmienionej nieco formie, a to na skutek rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 W myśl tego rozporządzenia budżet szpitalnictwa powinien być wyodrębniony z ogólnego budżetu, do którego wchodzi tylko ta suma, jaką miasto przeznacza na utrzymanie szpitali. W ten sposób 7 szpitali miejskich i prewentorjum w Łagiewnikach zostały wyeliminowane z ogólnego budżetu.

Mają one być samowystarczalne, ale jest to samowystarczalność problematyczna, gdyż miasto łożyć musi na nie bardzo poważne kwoty, ponieważ leczymy darmo biednych, a od członków Kasy chorych pobieramy 50 proc. faktycznych kosztów.

Budżet tegoroczny jest o 13 procent większy w wydatkach od zeszłorocznego, a w porównaniu z rokiem 1927 — 28 za czasów starego magistratu, wyższy jest o 32 procent w wydatkach.

Inowacja budżetu jest, że przewiduje on **15.000 zł. na pomoc dla ubogich.** Dotychczas leczono ich w ambulatorjach, wszelkie zaś koszty leczenia i lekarstw pokrywał wydział opieki społecznej. Obecnie dla wygody ubogiej ludności, **wszelkie sprawy związane z bezpłatnem lecznictwem załatwiać będzie wydział zdrowotności.**

Załatwiliśmy również ostatecznie w roku bieżącym sprawę wychowania fizycznego, włączając wydatki z tem związane do budżetu wydziału. Powstanie w tym roku

poradnia sportowa

wydział zaś kierować będzie całą akcją wychowania fizycznego, w porozumieniu z miejskim komitetem wychowania fizycznego.

— Powołamy do życia specjalną radę wychowania fizycznego, która kierować będzie całą akcją wychowania fizycznego na terenie naszego miasta. Niezależnie od subsydjów, w budżecie wydziału przeznaczyliśmy na ten cel 7000 złotych.

Uwzględniając potrzeby szpitalnictwa, postanowiliśmy powiększyć ilość łóżek etatowych w szpitalach o 383, wobec czego

miasto posiada obecnie 1605 łóżek.

W 1929 roku powiększymy tę ilość o dalsze 50 łóżek.

W szeregu dalszych zmian powiększyliśmy ilość godzin ordynacyjnych w ambulatorjach miejskich, wzmocniliśmy działalność inspekcji mieszkaniowej, bardzo popularnej obecnie w Łodzi instytucji, która załatwia wszelkie uchybienia sanitarne. Uruchomione zostały pełne dwie brygady dezynfekcyjne — w związku z czem zarządziliśmy bardzo

skrupulatne badanie wody nietylko w studniach, lecz w rezerwoarach.

Wypadki bowiem, kiedy studnia zawierała zupełnie czystą wodę, a w rezerwoarach pływały szczury — nie należały do wyjątkowych.

— Niezwykle ciekawą i ważną rzeczą będzie uruchomienie specjalnej stacji badania mięsa. Dotąd wybrakowane mięso w rzeźni miejskiej niszczono, nie poddając uprzednio mikroskopijnemu badaniu. Obecnie stacja będzie mięso to najdokładniej badała i nadające się do spożycia będzie przeznaczone do sprzedaży po bardzo niskiej cenie. W związku z tem utworzone będą

specjalne jatki deklarowanego mięsa.

W jatkach tych, ludność robotnicza, niezamożna, będzie mogła nabywać za minimalną cenę mięso zupełnie zdatne do spożycia, lecz oczywiście nieco gorszego gatunku.

— Mówiono dużo ostatnio o problemie mlecznym — wtrącamy.

— I tę sprawę uwzględniliśmy — odpowiada ławnik dr Margolis. — Zagadnienie to jest bardzo poważne, to też powołujemy do życia

radę nabiałową,

która się zajmie realizacją szeregu planów. Urządzimy też dwudniowy spis spożycia mleka w Łodzi, w kwietniu i październiku, kiedy konsumpcja mleka jest największa.

Zorganizujemy to w ten sposób, iż w oznaczonym dniu obstawimy wszystkie wyloty ulic, któremi donoszą mleko do miasta i

sprawdzimy wszystkie obory w Łodzi.

Spis ten pozwoli nam się zorjentować co do ilości i gatunku mleka spożywanego w Łodzi.

— A jak się przedstawiają poszczególne pozycje budżetu?

— Ogólna suma wydatków wynosi, jak już zaznaczyłem, 5.652.457 złotych. Z sumy tej na szpitalnictwo 3.175.402 złote, co stanowi 56 proc. całego budżetu. Dochodzi do tego 969.000 zł. na umieszczanie w szpitalach umysłowo - chorych.

Następna pozycja — to dbałość o czystość i higjenę Łodzi. Obejmuje ona dozory sanitarne, izby odkażające i walkę z chorobami zakaźnemi, i w wydatkach obejmuje sumę 577.259 złotych. Dalej ambulatorja miejskie (2 powszechne, 1 dla dzieci szkolnych, dentystyczne, oczno - jagliczne i przeciwrakowe)—208.560 złotych, urząd weterynaryjny — 204.000 zł., inspekcja mieszkaniowa 28000 zł. i wreszcie największa nasza bolączka, walka z gruźlicą — 750.000 złotych.

W porównaniu z rokiem 1927 — 28 wydatki wzrosły następująco: na szpitalnictwo — 47 proc., ambulatorja — 76, walka z gruźlicą — 78 proc., dozory sanitarne — 29 proc. inspekcja mieszkaniowa — 145 proc. urząd weterynaryjny — 53 proc.

Zrobiliśmy więc bardzo dużo, choć ograniczeni niezwykle w wydatkach. Budżet miasta jest bardzo mały, gdyż gmina nasza nie jest bogata — mimo to, **zyskując 6-tą część dla potrzeb zdrowotnych Łodzi, uczyniliśmy narazie wszystko, co było w naszej mocy.**

Na tem zakończyliśmy tą ciekawą rozmowę, dziękując ławnikowi dr. Margolisowi za cenne informacje.

Sum.

IDA RUBINSTEINÓWNA
GEORGES DUFORT
Inspecteur Adjoint des Postes Diplomatiques et Consulaires

zaślubieni

Paryż w styczniu 1929.

Kartel i interesy robotników.

Ewolucja struktury ekonomicznej Łodzi idzie w tempie zawrotnem. To, co jeszcze przed rokiem dla realnego łodzianina było najoczywistszą fantazją, teoretyczną niemożliwością, stało się obecnie rzeczywistością.

Prace około karteli wełnianych poszły raźno. Organizacja „zrzeszenia przędzalń w Polsce“ posuwa się z każdym dniem naprzód.

Łódź stoi u przełomu... epoki. Gdy jeszcze przed rokiem konstrukcyjnie przedstawialiśmy chaos, gdzie zjawiska „wczesnego“ kapitalizmu występowały równolegle obok przejawów „pełnego“, a w nielicznych tylko wypadkach, „późnego“ kapitalizmu, obecnie skartelizowanie nieomal wszystkich dziedzin produkcyjnych nadało naszemu ośrodkowi produkcyjnemu charakter typowego „późnego“ kapitalizmu.

Drogę tę zrobiliśmy bardzo szybko, tak szybko, iż nie wszyscy zdajemy sobie sprawę ze zmian, które przeistoczyły nieomal cały nasz ustrój. Dlatego też nie należy się dziwić, iż Łódź czuje się jeszcze nieswojo w tej nowej roli.

Naprzeciw siebie stoją dwa zorganizowane obozy: przemysł i robotnicy, którzy wszelkie porachunki między sobą załatwiać będą na koszt „tego trzeciego“ czynnika, niezorganizowanego konsumenta.

To jest oczywisty pewnik. Tem nie mniej w interesie uzdrowienia naszej produkcji ruch kartelowy zasługuje na pełne poparcie. Zresztą sprzeciwianie się pewnej naturalnej tendencji ewolucyjnej, byłoby conajmniej bezcelowe. Podniesiono jednak przeciwko łódzkim kartelom — alarm.

Oczywiście nie mogli uczynić tego, konsumenci, rozproszeni i niereprezentowani przez nikogo, lecz uczynili to robotnicy. Ich organy prasowe zarówno w Łodzi, jak i Warszawie widzą w ruchu kartelowym groźbę dla przyszłego ukształtowania się płac robotniczych.

W sferach przemysłowych obawy te wywołają ździwienie. Dzisiaj, gdy cały wysiłek skoncentrowany jest w kierunku osiągnięcia kompromisu, będącego wyrzeczeniem się dotychczasowego indywidualizmu, myśl skupiona jest nad zagadnieniem uchronienia się przed skutkami grożącego kryzysu, nikt nie zastanawia się nad kwestją robotniczą. W obecnym momencie nie istnieje ona w zupełności.

Nie wierzą w to jednak robotnicy. Rozumują poprostu: załatwicie się z kupcami, dyktując wasze warunki pokrycia, narzucicie swą wolę konsumentom „korygując“ ceny, a wówczas weźmiecie się do nas. Słyszą włókniarze o „drakońskiej“ dyscyplinie, jaka ma zapanować w kartelu, mającym prawo do nakładania tysiąc-dolarowych kar i obawiają się, by składki, z których dotychczas grosza nie wpłacono, nie zostały zużyte w celu sfinansowania akcji przeciwrobotniczych.

Oczywiście są to obawy bardzo przedwczesne. Formalnie rzecz biorąc są one nieuzasadnione, gdyż kierownictwo polityki robotniczej znajduje się w rękach związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem. Oficjalnie kartel nie ma nic wspólnego ze związkiem; z a z n a c z a m y: o f i c j a l n i e.

Nie podzielamy zresztą obaw włókniarzy, by powstanie karteli odbiło się ujemnie na wysokości płac. Poza robotnikami, zatrudnionymi w trzeciej zmianie, którzy stracą pracę, ogół włókniarzy zyska dzięki stabilizacji stanu uruchomienia przemysłu.

Zresztą robotnicy sami rzucili hasło „iż najskuteczniejszą obroną przeciwko kartelom jest organizowanie się w silnych związkach zawodowych“. Słuszność tego hasła uznają niewątpliwie przemysłowcy, jakoteż zdrowy odłam opinji publicznej.

Wolelibyśmy jednak, by organizowanie się dwóch stron nie prowadzone było pod hasłem walki. Pozatem organizowanie się jednej strony, nie może być powodem do podnoszenia alarmów, że strony narazie lepiej zorganizowanej, pozatem bojowo agresywniejszej.

W końcu trzeba stwierdzić jeden fakt. PODOBNIE JAK RACJONALIZACJA, TAK TEŻ I KARTELIZACJA NIE SPOWODOWAŁY NIGDZIE OBNIŻENIA ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH.

Dzisiaj kontrola publiczna zanadto daleko sięga, a siła związków zawodowych jest zbyt wielka, by w okresie wzrastających kosztów utrzymania przemysł chciał i mógł obciąć zarobki robotnicze.

Skoro fakty przeczą, pocóż alarmy antikartelowe. Organizujcie się!!!

Ostateczny rachunek zapłacą i tak konsumenci!

DR. LESZEK KIRKIEN.

Tkalnie otrzymają karty rejestracyjne

Postanowienie to zostanie ogłoszone na zjeździe naczelników urzędów skarbowych.

Z inicjatywy prezesa izby skarbowej p. L. Towarnickiego zostaje zwołany na dzień 28 b. m. doroczny zjazd naczelników urzędów skarbowych z terenu całej łódzkiej izby.

Na zjazd ten ministerstwo skarbu delegowało inspktorów pp. Allana i Kucharskiego.

Zjazd ma na celu ujednostajnienie metod wymiarowych oraz wyjaśnienie szeregu przepisów ustawy o podatku przemysłowym, które w praktyce wywołują trudności i tarcia.

W tym celu naczelnicy urzędów przedłożyli szereg zapytań, na które izba opracowała odpowiedzi.

Wyjaśnienia po ostatecznym zatwierdzeniu treści ich przez prezesa izby, zostaną przedłożone zjazdowi, jako miarodajne wskazówki na przyszłość.

Na czoło obrad wysuwa sie dotychczas jeszcze nierozsrzygnięte zagadnienie **kart rejestracyjnych, z których korzystają przedsiębiorstwa przemysłowe.** Dowiadujemy się, iż **miejscowe władze** podatkowe, których opinja w tej sprawie będzie decydująca, **postanowiły wydawać karty, nawet takim firmom, które posiadają wyłącznie tkalnie**, bez względu na to, czy jest to własna czy też dzierżawiona tkalnia.

Powyższe stanowisko izby skarbowej, uwzględnia całkowicie dezyderaty drobnego przemysłu poparte w swoim czasie przez „Republikę“.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 26-go stycznia 1929 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.88 i trzy czwarte.

CZEKI.

Belgja 123.92, Holandja 357.52, Londyn 43.24 i trzy czwarte, Nowy York 8.90, Paryż 34,86, Praga 26.38 i pół, Szwajcarja 171.54 i pół, Wiedeń 125,35 Marka niemiecka 211.80.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 139.—, Bank Zarobkowy 85.50. Spiess 250.—, Siła i Światło 120.—, Firley 55.—(Lilpop 38.25, 38.50, Ostrowieckie, Serja B. 92.50, Parowozy 28.— Starachowice 38.—, 38.75, Haberbusch 225.—.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 111.—, 111.50, pożyczka stabilizacyjna 92.—, Dolarówka 103.—, 103.25, 103.—, 5 proc. konwersyjna 67.—, 5 proc. konwersyjna kol. 59.—, 10 proc. kolejowa 102.50 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94.—, 7 proc. Banku Gosp. Krajowego — 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.—, 49.35, 8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 75.—, 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 49.25, 5 proc. m. Warszawy zł. 53.50, 53.75, 8 proc. m. Warszawy zł. 69.50, 8 proc. m. Łodzi 65.—. 10 proc. m. Radomia 76.—.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 25 stycznia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.21, luty 10.21, marzec 10.28, kwiecień 10.29, maj 10.34, czerwiec 10.30, lipiec 10.31, sierpień 10.25 wrzesień 10.19, październik 10.13, listopad 10.09, grudzień 10.10, loco 10.48.

Liverpool, 25 stycznia. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 18.38, marzec 18.70, maj 18.88, lipiec 19.03, wrzesień 18.95, lisctopad 18.86, loco 19.10.

Aleksandrja, 25 stycznia. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridia: marzec 38.10, maj 38.40 listopad 38.34, Ashmonni: luty 22.60 kwiecień 23.12, czerwiec 23.58, sierpień 23.88, październik 24.13.

Nowy York, 25 stycznia. Bawełna amerykańska: Otwarcie: styczeń 20.08, marzec 19.94—19.96, maj 19.93—19.95, lipiec 19.56—19.61, październik 19.32—19 33. Środek I. (w nawiasach środek II) styczeń 20.00—20.01 (19.97—19.95), marzec 19.05 (19.92—19.95), maj 19.94 (19.92—19.93), lipiec 19.58 (19.55—19.57), październik 19.33 (19.29). Zamknięcie: luty 19.82, marzec 19.82—19.85, kwiecień 19,82, maj 19.82—19.84, czerwiec 19.65 lipiec 19.47, sierpień 19.40, wrzesień 19.32, październik 19.24, listopad 19.27, loco 20.00.

Nowy Orleans, 25 stycznia, Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń —, marzec 19.15—19.15 maj 19.20—19.21, lipiec 19.16—19.17, październik 18.79, loco 18.91.

Nowe upadłości.

Upadłość firmy B. Rozner i S-ka przedstawiciela Forda na Łódź.

Również w tym samym dniu Sąd ogłosił upadłość firmie „Import Samochodów Bronisław Rozner i S-ka“ — przedstawicielstwo i sprzedaż samochodów oraz części do nich marki „Ford“ przy ul. Przejazd nr 2, na skutek prośby jednego z wierzycieli — Juljana Lange.

Dodać należy, że jakkolwiek firma ta istnieje od niedawna bo od 1 października 1926 r. znaną była na rynku kupieckim od pewnego czasu jako firma niesolidna, która dla niemożności egzekwowania od niej należności żyrowała weksle rzekomo klijentowskie, w rzeczywistości zaś pochodzące prawdopodobnie z wystawienia pracowników firmy, ludzi niemajętnych, od których pokrycia nie można wymagać, by tym sposobem uniemożliwić wierzycielom egzekucję ich należności. W samej zaś firmie niema ani jednego sprzętu, któryby już nie był zajęty przez komornika za osobiste długi Roznera.

Dlatego też Sąd oprócz ogłoszenia upadłości polecił zaaresztować upadłego i osadzić go w areszcie dla dłużników.

Kuratorem został mianowany apl. adw. Aleksander Rosenholc, Sędzią komisarzem zaś — S. H. Koral Ludwik.

Upadłość firmy „Café Restaurant Central“.

W dniu 26 stycznia r. b. Sąd handlowy łódzki ogłosił upadłość Zysowi Gelrubinowi właścicielowi firmy „Cafe Restaurant Central“ przy ul. Piotrkowskiej na skutek żądania firmy „T-wo N. L. Szustow i S-wie“ Sp. Akc. oddział w Łodzi.

Kuratorem powyższej upadłości został mianowany apl. adw. Stanisław Chomicz a sądzią komisarzem — sędzia handlowy Jakób Librach.

PLAJTY W NOWYM SACZU.

Zawiesiły wypłaty zobowiazań wekslowych dwie hurtownie bawełnianej manufaktury w Nowym Sączu:

Salomon Kummer,
Juda Gutfreund.

W plajtach tych zainteresowane są prawie wyłącznie łódzkie firmy średniego przemysłu włókienniczego.

Długi wspomnianych firm na łódzkim rynku wynoszą około 150 tysięcy złotych.

Stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego organizuje akcję wierzycieli.

Kartel małych przędzalń zarobkowych.

Na terenie krajowego zwiazku przemysłu włókienniczego zawiazana została umowa konwencyjna między właścicielami przędzalń zarobkowych.

Do konwencji przystąpiły wszystkie przędzalnie, pracujące częściowo wzgl. wyłącznie zarobkowo-zrzeszone w krajowym związku oraz przedsiebiorstwa niezrzeszone w liczbie 30-tu firm. Kartel ten kontroluje około 70 tysięcy wrzecion zgrzebnych i wigonjowych.

Zarząd konwencji wybrany będzie w najbliższych dniach.

Konwencja postanowiła podnieść ceny za przędzenie o 10 procent przy przędzy zgrzebnej i o 15 proc. przy przędzy wigoniowej.

Pokrycie należności za przedzenie, odbywać się ma przy pomocy 6-miesięcznych weksli, po jednomiesięcznym okresie plus rachunek otwarty.

— c. —

W notesiku businessmana.

Łódź, 27 stycznia

REJESTRACJĘ ZAPASÓW MĄKI zarządziło m. s. wewn. w młynach składach hurtowych oraz u detalistów w miejscowościach, liczących ponad 5000 mieszkańców.

Rejestracja obejmie mąkę pszenną z wyszczególnieniem jej gatunków, nie wyłączając mąki o przemiale niższym od 65 proc. Rejestracja będzie przeprowadzana kilkakrotnie w odstępach czasu np. co 3 tygodnie.

ORGANIZACJA IZB PRZEM. - HANDLOWYCH opóźnia się na terenie królestwa. Powodem są wszędzie — podobnie jak w Łodzi — kwestje personalne. Wszędzie toczy się gorąca walka w sprawie obsadzenia stanowisk prezesów i dyrektorów.

KONTYNGENT CUKRU BIAŁEGO na okres od 1 października 1928 do 30 września 1929 roku na 3,486.310 centnarów, zapasowy zaś kontyngent na 557.810 centnarów. Ostateczny rozdział kontyngentów pomiędzy poszczególne cukrownie nastąpi po ukończeniu produkcji cukru, jednakże nie później, aniżeli przed 31 marca b. r. Pewne cukrownie jednakże, które ukończą kampanję, mogą już wywozić cukier za granice ponad normę określoną w rozporządzeniu ministra skarbu z r. 1925, jedynie za zgodą ministerstwa skarbu.

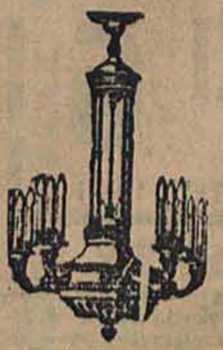
W SPRAWIE OGRANICZEŃ polskiego importu do Austrji połączone sekcje odnośnej izby przem.-handl. warszawskiej sprecyzowały postulaty, które zostały przedstawione ministrowi. Postulaty te uznano za poufne i nienadające się do opublikowania (! sic !)

PODWYŻKĘ 20—30 PROC. ROBOCIZNY przyznała komisja arbitrażowo - pojednawcza w Katowicach, która rozpatrywała spór rzemieślników i równowartościowych fachowców, objętych umową taryfową dla hut metalowych.

FUNDUSZE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH dosięgają u nas poważnej wysokości. Wedle zestawień p. M. Jastrzębowskiego wynoszą one obecnie 411 milj. zł. Znamienne, że najpoważniejszymi funduszami rozporządza obecnie ubezpieczenie pracowników umysłowych (118 milj. zł.) — Ogólna suma funduszów wynosiła w r. 1925 tylko 140 milj. zł., a więc trzy razy mniej.

STATYSTYKA WĘGLOWA za grudzień przedstawia się następująco: Zbyt w kraju wynosił 1.515.506 t. (w listopadzie 1.596.801 t.); eksport — 905.600 (995.412 t.) Najpoważniej ucierpiał eksport przez porty, bo załadunek do Gdyni wynoszący w listopadzie 153476 ton, spadł do 138.354 t. w grudniu, a do Gdańska obniżył się z 347.824 t. do 298.678 ton.

WOBEC ORGANIZOWANIA SĄDÓW PRACY słyszy się zewsząd zapytania, co będzie ze sprawami wniesionemi przed 15 stycznia b. r. do sądów powszechnych. Otóż wyjaśnić należy iż sprawy te będą rozstrzygane przez te sądy, do których zostały one wniesione.



ŁAMPY

elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z bronzu najnowszych modeli. poleca:

A. REJDER

Wschodnia 56. Tel. 67-64

Dogodne warunki. ceny konkurencyjne. Reperacja i przeróbki różnych lamp

---

Biuro Reprezentacji Suchodniowskiej Fabryki Odlewów i Huta LUDWIKÓW S. A. w Kielcach

zostało przeniesione na ulicę

TRAUGUTTA 6, Hotel Savoy.

Czynności załatwiamy od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 7-ej wieczór za wyjątkiem świąt.

Reprezentanci na Województwo Łódzkie F. MARBER i A. WAJNSZTOK

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut

Piotrkowska 44 w oficynie.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I-e piętro, tel. 43-63

Choroby skóry i włosów, masaże, Beauté, leczenie światłem (Roentgen, kwarc, sollux).

Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—2 i 4—8.

Elektroterapia i chirurgia estetyczna pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA w godz. przyjęć od 12—2.

Primeros PREZERWATYWY ..?

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe. przez lekarzy i fachowców wypróbowane. uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i uoptyków.

Ogłoszenie.

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Łodzi poszukuje od dn. 15. VI. 1929 r. celem wynajęcia magazynu murowanego suchego, stanowiącego możliwie oddzielną posesję oparkaniona (możliwie z bocznica) z pomieszczeniem na biuro i wartownie. Powierzchnia użyteczna magazynu, licząc tylko pomieszczenia na wysokim parterze i piętrach winna wynosić około 2.000 m². pożądane windy mechaniczne i oświetlenie elektryczne.

Magazyn powyższy przeznaczony jest na skład wyrobów tytoniowych.

Bliższe informacje otrzymać można w kancelarji Fabryki przy ul. Kopernika Nr. 62 gdzie też należy składać oferty.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294. tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g 10 rano do 7-ej po pol. Szczepienie ospy analizy (moczu kału krwi. plwociny etc.) operacje. opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy Kapiele świetlne Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen Elektryzacja Zęby sztuczne. korony złote. platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.-

powrócił

Specjalista chorób skórnych. wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta

W niedziele święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka ekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr. med.

RAPEPORT

Urolog

Choroby nerek. pęcherza i dróg moczowych

ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)

teleton 44-10

Przyjmuje od 4—8 i 1—2

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7



Ważne dla pań na Karnawał!!!

Na wypłatę!

We wszystkich kolorach. Najlepszej jakości w najtańszych cenach. Na najdogodniejszych warunkach. Crep-de-china. crep-georgete. tafta. crep-satine. jedwabna popelina. bengalina. wełniany ryps. Jedwabne szale. chustki. apaszki. Pończochy. Bielizna. Sweatry i kostjumy sweatrowe. Torebki. Parasolki i moc innych artykułów.

Poleca Dom Wypłat „Universal"

LEONA RUBASZKINA, Kilińskiego 44. tel 36-48

P. S. Stałych Klijentów. którzy nieotrzymali kalendarza uprasza o zgłoszenie się po takowy.

INSTYTUT POLITECHNICZNY

66, B-d Exelmans, Paryż (16)

Pod protektoratem Rządu i Wyższych Uczelni francuskich.

Otwarcie Sekcji Polskiej

Kursy specjalnie wydane **w języku polskim** podług łatwej metody **nauczania drogą korespondencji**.

Przyjmowanie odbywa się do sekcyj:

1) Elektrotechnicznej

i 2) Inżynierów-Konstruktorów

Po ukończeniu studiów otrzymuje się dyplom w zależności od specjalności. Program i warunki przyjęcia wysyłane są bezpłatnie.

Przyjdź osobiście



albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedź na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł 2 — (można w znaczkach pocztowych) Osobiście przyjmuje 12—7 Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32, m. 6.

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych. instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe. poszukiwanie rodzin. etc.

Interwencje. zastępstwa. porady, informacje. pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO - HANDLOWA" Warszawa Nowy-Świat 28.

Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni.

OCZYSZCZAJĄCE USTA i GARDŁO, WZMACNIAJĄCE STRUNY GŁOSOWE,

używając

PASTILLES

VALDA,

sprzedawanych wyłącznie w pudełkach z nazwą

VALDA.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Specjalne upiększania na bale.

Diplomée de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów. wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Komunikuję uprzejmie, iż z dniem 22 b. m pracuję w firmie H. Brauer. Cegielniana 40. tel. 39-58. Dotychczas pracowałam u p. Rozencwajga.

MANICURZYSTKA

MARYSIA I.

Dr. med. N. Jelenkiewicz

Zawadzka 23, Tel. 46-75

od $5^1/_2$—$6^1/_2$

przyjmuje obecnie również **w lecznicy „Vita"** Piotrkowska 45, od g. 7—8.

Choroby wewnętrzne (specj. choroby serca)

Baczność Łodzianki

Która chce być samodzielną?

Znana nauczycielka kroju i szycia z 25-letnią praktyką, F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9 m. 33 I p. udziela prywatnie i u siebie lekcji kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie metoda angielską.

Nauka trwa jeden miesiąc i kosztuje tylko 45 zł

Nauczam także bardzo obszernie bieliźniarstwa systemem wiedeńskim.

Do składu i biura fabryki wyrobów włókienniczych poszukiwany jest

inteligentny praktykant

znający dobrze język polski i piszący na maszynie. Oferty sub „Inteligentny praktykant" do Administracji „Republiki". 27

Instalacje gazowe

urządzenia kąpielek gazowych, reperacja piecy gazowo - kąpielowych, instalacje wodociągowe.

Wykonywa zakład ślusarski prywatnego Instalatora Gazowni Miejskiej w Łodzi. J. Gruszczyński. ul. Kilińskiego nr. 61. 20

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów

Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.

Sommer

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.

chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.

Przyjmuje od 9 do 12, przed poł. i od 6 do 9

panie od 5—6

w niedziele i święta od 10 do 12-ej.

Dr. med.

Dr. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne.

Instytut Röntgen leczniczy i światło leczniczy.

Lampa kwarcowa

Al. Kościuszki 27-4

Tel. 51-78.

Dr. med

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

Felicja Rozen

choroby dzieci

Przyjmuje od g. 12—2 pp.

Cegielniana 2

tel. 69-59.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

NAWROT 2

tel. 79 89

przyjmuje do 10 rano i od 4 - 8. dla pań spec. od 4-5. w niedz od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

---

Dr. med.

Z. DATYNER

UROLOG

choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 w

Piramowicza 11. (daw. Olgińska)

tel. 48-95.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.

Andrzeja №2

telefon 32-28.

Godz. przyjęć: od 6—8.

W niedziele i święta od 10—12.

Dla Pań oddzielna poczekalna.

Od 1—2 w lecznicy (Piotrkowska 62).

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA"

wyrobu laboratorium przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować iż dnia 14. I 1929 r przeszłam od p. Rozenzwajga Zawadzka nr 26 do firmy Bittner Andrzeja nr. 15, polecam się łaskawym względom Sz. Klijenteli. Tel. 79-73

MANIKURZYSTKA

Marysia II.

POTRZEBNA

jest starsza panna i podręczna (siły pierwszorzędne) do salonu mód. Oferty pod „A D. Nr. 1444" do administracji niniejszego pisma. 27

Pracownia

listew na ramy do obrazów

J. Kreżlewski i Z. Zagańczyk

w Łodzi, Gdańska 105.

Dr M. Eliasberg

chirurg

Piotrkowska 66, tel. 17-87

od 4—5

przyjmuje obecnie również **w lecznicy „Vita"** Piotrkowska 45 od g. 6—7.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu

powrócił do Kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł, w niedziele od 10—1 pp

ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

Dr. BOGUSŁAWSKI

leczy **naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa**

choroby: **nerwowe** (niemoc płciowa) **przemiany materji** (reumatyzm) **i kobiece.**

Przyjmuje od 5 do 8 wiecz. ul. **Nawrot № 2.** I piętro, trzecia brama.

JĄKANIE

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa

Zakład Leczn. dla jąkałów S. ŻYŁKIEWICZA, Warszawa Chłodna 22

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10. 12—2 i 4—8

w niedz. i święta 9-1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

DR. MED.

H. Gutsztadt

akuszer-ginekolog.

Zachodnia 62 (Cegielniana 23)

telefon 29-52.

przyjmuje od 9—1 i od 5 — 7 po po

Dr. med.

J. PIK

ul. Żeromskiego 36

tel. 75-50.

przy Zielon. Rynku

Chor. nerwowe i wewnętrzne

spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe, niemoc płciowa).

Przyjmuje od 12—1 5—7 dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

powrócił.

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8

Panie od 4—5

Niedziela 9—1

Dla niezamożnych, ceny lecznic



J. N GRYNHOLC

Łódź, ul. Piotrkowska 37.

Zakład piecyków i kuchen kaflowych, szamotowych, przenośnych także przedsiębiorstwo robót zduńskich.

11 LUTEGO
W SALI FILHARMONJI

Wybór królowej Łodzi i 4 dam dworu.

Ruleta. Dwie orkiestry.

REDUTA PRASY

p. n. „Pożegnanie Karnawału"

11 LUTEGO
W SALI FILHARMONJI

!! BEZ KAROTY !!

Niespodzianki. Atrakcje.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

MASZYNA Singera do szycia rękawiczek do sprzedania. Konstantynowska Nr. 3 poprzeczna oficyna, III piętro m. 42.

PIANINA, fortepiany, najtaniej na raty sprzedaje Chodkkowski, Sienkiewicza 25.

Lokale

JEDNEGO lub dwóch panów przyjmę na mieszkanie. Aleja Kościuszki 41, dozorca wskaże.

POSZUKUJĘ mieszkania przy rodzinie niemieckiej w okolicy ulicy Karola. Zgłoszenia pod „Regularny".

DUŻY pokój frontowy, umeblowany o dwuch oknach z balkonem do wynajęcia (dla izraelitów). Zawadzka 38, m. 6.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z niekrępującem wejściem, ewent. z całodziennem utrzymaniem. Gdańska 28, m. 10.

ODNAJMĘ pokój umeblowany solidnemu panu (izraelicie) przy inteligentnej rodzinie. Zawadzka 36, m. 16.

POKÓJ duży, elegancki do wynajęcia biuraliście. Wólczańska 63, dozorca wskaże.

POKÓJ słoneczny, umeblowany dla jednego pana (izraelity) do wynajęcia. Obejrzeć można od 12—5. Cegielniana 47, m. 7.

POKÓJ z oddzielnem wejściem dla jednego lub dwóch panów izrael. do oddania, ul. Luizy 15, m. 14.

BEZ DOPŁATY dla urzędnika państwowego. Zamienię 3 pokoje z wygodami na 2 pokoje. Oferty „Urzędnik".

POKÓJ lub dwa, telefon, do oddania dla solidnego pana lub na biuro. Andrzeja 7, m. 8 front.

UMEBLOWANY, frontowy pokój do wynajęcia. Cmentarna 3-a, m. 14.

POSZUKUJĘ współlokatora (izraelitę) Gdańska 26, parter, m. 2, wieczorem wejście z Zawadzkiej 30.

POKOJU skromnie umebl. z niekrępującem wejściem poszukuje. Oferty do administracji „Republiki" pod „Ażet".

POSZUKUJĘ pokoju wygodnego w czystym domu w śródmieściu. Oferty sub „Inżynier" do „Republiki", lub dzwonić 23-72.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany niekrępujący. Andrzeja 48, m. 10, front 3 piętro.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje. Oddzielne wejście, front, 1 piętro. Narutowicza 49, m. 4.

NA CZAS Powszechnej Wystawy Krajowej odnajmę 2 pokoje z przynależnościami, komfortowo umeblowane, salon i sypialnia ewent. dwie sypialnie, centrum Poznania. Wiadomość Bielecki, Ruda Pabjanicka, zakład fryzjerski w Marysinie. 28

DWIE panie poszukują umeblowanego pokoju, możliwie w śródmieściu od zaraz. Oferty sub „S. R.". 26

Fabryka Wyrobów Towarów Jedwabnych

Spółka Akcyjna.

Maurycy Tauman

w ŁODZI

ul. Juljusza 6-8. Tel. 622 i 23-75

przyjmuje w swoim wydziale zarobkowym, zaopatrzonym w maszyny najnowszego systemu, do wyrobu wszelkie gatunki towarów jedwabnych, tak ze sztucznego, jak i naturalnego jedwabiu, jak: Crepe de Chine, Crepe Satin, Crepe Georgette, Sole lavable i t. p. łącznie z uszlachetnieniem, oraz wszelkie gatunki przędzy jedwabnej do skręcania.

Porady techniczne w zakresie wyrobu powyższych towarów udziela nasze biuro, kierowane przez pierwszorzędne siły fachowe.

NA ROZDROZU

W roli głównej Brygida Helm.

Najbliższa premjera KINA SPÓŁDZIELNI.



Wytwórnia Piecy i Kuchenek przenośnych nagrodzona srebrnym medalem. „KOŹMINEK" Główna 51 tel. 7-05

Pracownia sukien
Chodkowska
Sienkiewicza № 25
Wybór balowych sukien. Warunki dogodne

Lek. dent. PAULINA **Reiterowska**
Przyjm. od 4—6 pp.
Ewangelicka 1, tel. 66-90.

PORONIN pod Zakopanem. Willa „Marja" poleca ciepłe, słoneczne pokoje. Kuchnia smaczna, obfita, 7 złotych z całodziennem utrzymaniem.

SUBTELNY bardzo prosi Panią, która kiedyś złożyła ofertę zadzwonić do cukierni 27-09 9 wieczór ew. odpisać do „Republiki" sub „Subtelny".

WDOWA, głębszych myśli, uczuć, gospodarna, mająca obszerne mieszkanie pozna poważniejszego, subtelnego pana, mogącego trochę dlopomóc „Subtelna".

WDOWIEC młody, przystojny (izr.) pragnie zapoznać szlachetną i inteligentną panią w celu matrymonjalnym. Oferty „Szlachetna".

INDYWIDUALISTKĘ inteligentną, wykształconą, poznam, celem wyłącznie pisemnej wymiany myśli. Listy: „Indywidualista".

CÓRKA gospodarza pozna int. ewangelika. Cel matrymonjalny. Oferty z adresem pod „Niemka 25".

KTÓRA z panienek sympatycznych i kulturalnych pragnie zapoznać młodzieńca lat 20 (izr.). Oferty składać do „Republiki" pod „Urzędnik G.".

KAWALER przystojny, sympatyczny na stanowisku, pragnie zapoznać młodą inteligentną. Of. „Szczerość".

PRZYBŁAKAŁ się pies rasy wilczej. Pryncypalna 45. Chojny. Klemczak.

ZAGINĄŁ młody wilk. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Zielona 12, rządca. 27

Posady

PANIENKA potrzebna do półtorarocznego dziecka na przedobiedzie. Zgłosić się Skwerowa 13, m. 24.

BANKOWIEC buchalter - bilansista, mający godziny wolne od czwartej, przyjmie posadę na bardzo skromnych warunkach. Oferty „I. H".

PIELĘGNIARKI poszukuję z dobremi świadectwami do ośmiomiesięcznego dziecka. Zgłaszać się do Ślewickich, Kilińskiego 61, od 1—3.

WIECZOROWEJ pracy od godz. 6 poszukuje młody energiczny pracownik spółki akcyjnej wyrobów tekstylnych. Łask. oferty sub „W. P."

SZOFER poważny i trzeźwy poszukuje posady na komunikację. Oferty pod „P. P. 100".

4-ch PANÓW i 2 panie, jako agentów przyjmie „Glorja", Zamenhofa 4. Zgłoszenia, poniedziałek od godz. 15—19.

ZDOLNEGO Sznyciarza do fabrykacji wyrobów metalowych poszukuje firma Erka, Pusta 7.

POTRZEBNY sekretarz do stow. włoś. sam. zarob., liczy się na zdolne siły. Oferty do „Republiki" pod „Samochód".

URZĘDNIK z wyższem wykształceniem handlowem przyjmie pracę wieczorową od godz. 4. Oferty do „Republiki" sub „Buchalter".

ZDOLNA panienka z 3-letnią praktyką poszukuje pracy w sklepie spożywczym, rzeźniczym lub w składzie win i wódek. Oferty sub „Pracowita".

ZŁOŻĘ kaucję 1000 złotych, przyjmę posadę inkasenta, magazyniera lub ekspedjenta w jakiemkolwiek zawodzie. Oferty pod „Kaucja".

POTRZEBNY pierwszorzędny monter do zestawiania rowerów „Syphena" Konstantynowska 30.

POSZUKUJĘ posady ekspedjentki z kaucją. Oferty proszę pod „Kaucja" 26

SAMODZIELNY technik dentystyczny poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty sub „O. P."

ENERGICZNA z 7-io klas. wykształceniem, ładnym charakterem pisma, poszukuje pracy biurowej. Początek chętnie bezpłatnie. Referencje dobre. Łask. oferty sub „R. D."

LEKARZ - dentysta poszukuje ucznia. Wiadomość, Zgierska 13.

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANI nauczyciele (dypl.) specjaliści przedmiotów kursu gimnazjalnego, udzielają lekcyj. Pomoc i technika referatów i wypracowań. Zawadzka 21. Baun. 27

NIEMIECKIEGO gruntownie udzielam. Zapewniam szybkie postępy. Piotrkowska 189, m. 1, tel. 43-84. 27

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, fizyki, matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37.

WAŻNE dla odjeżdżających zagranicę. Lekcji francuskiej konwersacji, metodą skróconą nowoczesną w najszybszym czasie, udziela rutynowana nauczycielka. Ogrodowa 26, róg Gdańskiej, I wejście, III p. Walent. de Lazari. 27

UNE jeune demoiselle etudiante fera connaissance d'un ingenieur (israel) dipl. an France pour conversation francaise. Offre sous „Etudiante".

MATEMATYKI, fizyki udziela student Politechniki, rutynowany pedagog. Oferty sub „M. 314".

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłomaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam Cegielniana 66, Markowicz.

LECONS francaises d'apres les dernieres methodes par jeune dame Prof. dipl. de l'Universite de Paris. Piotrkowska 225, m. 5, entre 3—5 et 8—9.

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2 front, I piętro.

KURS filet ręcznego 10 zł. Wyuczam haftu ręcznego, maszynowego, toledo, aplikacje i wenecką robotę. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, pr. oficyna, I piętro.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 23, m. 24, III p.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie, metodą praktyczną, w ciągu 25 lekcyj. Cena bardzo przystępna. Uwaga: Gwarantuję za samodzielność! Wólczańska 41, m. 32.

BUCHALTER podatkowiec, prowadzi księgi za 80 zł. miesięcznie. Nauka 30 lekcji a zł. 1,50. System amerykański, nauka bilansu indywidualnie. Praca sumienna i owocna. Przejazd 40, m. 18, 3 wejście.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, of. m. 29.

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, 6 Sierpnia 14 m. 28 (lewa oficyna), godz. 3—4 lub listownie.

Rozmaite.

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru zdolności przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

ŻYCIE płciowe! — Dziesięć cennych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. 1) Doktór Müller: „Najnowszy lekarz domowy". 2) Doktór Braun: „Samogwałt mężczyzn - kobiet". 3) Doktór Gelsen: „Hygiena miodowych miesięcy" 4) Doktór Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie". 5) Doktór Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych pożytecznych książek, tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32. Ogłoszenie załączyć do listu.

Zagubione dokum.

ZAGINĄŁ paszport zagraniczny, wydany w Łodzi na imię Kasryl Izbicki. 27

KWIT wydany przez Bank Zw. Spółek Zarob. za Nr. 30849 na zł. 330, zagubiony, który unieważnia Grosman.

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.



TU 60-34 „POGOTOWIE ELEKTRYCZNE"
DYŻURY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ
POMOC NATYCHMIASTOWA

Krynica-Zdrój

Hotel i Pensjonat „Trzy Róże"

poleca pokoje słoneczne 5 do 8 złotych dziennie, ewentualnie z utrzymaniem. Centralne ogrzewanie i bieżąca woda w pokojach. Tel. Nr 19.

GABINET
Lekarza-Dentysty
R. LITWINA
Piotrkowska 108
Czynny od 10—1 i od 4—7 pp.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

BIŻUTERJE kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja". Piotrkowska 123.

PIANINA nowe „Kerntopf i Syn", rok założenia 1840 nagrodzone wielokrotnie złotemi medalami, poleca na dogodnych warunkach S. Grodzki, Piotrkowska 134. 27

OBUWIE! Reperacja i nowe. Tanio. Więzienie Nowo - Targowa 16. 31

SPRZEDAM domek drewniany z pół placem w Nowem Złotnie. Wiadomość ul. Zgierska 112, W. Berthold. Pośrednicy pożądani. 27

DO SPRZEDANIA okazyjnie samochód karetka „Ford". Zupełnie w dobrym stanie. Aleja 1 Maja 70. 27

NA RATY i za gotówkę zakład tapicerski. A Brzeziński, Zielona 39, dojazd tramwajem 17. poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach. Otomany dywanowe, tapczany. leżanki materace, krzesła, stoły. Wykonanie solidne.

ROWERY używane kupuję. Telefon 4-56.

ROWERY używane kupuję. Telefon 4-56.

KUPIĘ używane biurko w dobrym stanie. Syphen, Konstantynowska 30, tel. 75-13.

SPRZEDAM sklep jubilerski w Piotrkowie Tr z wyrobioną firmą na głównej ulicy, oraz mieszkanie. Wiadomość. Piotrków Tr. Kaliska 28. 30

SZAFA, łóżko z fornierem mahoniowym oraz kredens do sprzedania. Andrzeja 7, m. 17 parter, prawa oficyna.

RADJO-odbiornik z kompletnem urządzeniem lub bez okazyjnie do sprzedania Aleja I Maja 49 Wiadomość u dozorcy. Od 16—20-ej godz.

SPRZEDAM nową maszynę do szycia Singera gabinetowa, bębenkowa. Złota 10, m. 9 Kowalski.

PIANINA Sellera i różne inne sprzedaję na raty firma Szturm, Zawadzka 17. 30

PRALNIA do sprzedania z mieszkaniem z powodu wyjazdu zaraz Pośrednicy pożądani. Wiadomość Piotrkowska 58, u ślusarza.

GABINET w stylu nowoczesnym do sprzedania w zakładzie stolarskim. Kilińskiego 118.

ZARAZ do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach zaprowadzony sklep galanteryjny w Toruniu z wolnym mieszkaniem (3 pokoje z kuchnią. wygody i kąpiel). Dowiedzieć się można między 13 a 15 godziną u p. Kanela. Aleja I-go Maja 37, front. III piętro.

SPRZEDAM plac w dobrym punkcie, ul. Rzgowska 104. 96 głębokości, 34 szerokości. Oficyna 11 mieszkań po froncie. sklep, kuchnia i pokój. Cena przystępna. Wiadomość na miejscu, dojazd tramwajem 11 i 4 ostatni przystanek.

DO SPRZEDANIA 2 łóżka niklowe. Cegielniana 19 m. 8, III p. front.

UWAGA: Są place i domy do sprzedania po cenach dostępnych. wiadomość Chojny, ul. Rzgowska 149, front, I-sze piętro.

SALONOWY radjo aparat (komplet) najnowszej konstrukcji okazyjnie sprzedam (gwarancja). Konstantynowska 3 m. 5, godz. 8—10 wiecz.

5 KRZESEŁ i fotel kryty gobeliną i kozetka do sprzedania tanio. Cegielniana 64, m. 9.

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący z urządzeniem lub bez do oddania. Abramowskiego 26.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. 28

MEBLE na raty pojedyńcze i całe komplety, gwarancja. Odświeżanie. Zamiany. Stolarnia Warszawska Napiórkowskiego 16.

KARAKUŁOWE damskie piękne palto, zmuszona natychmiast tanio sprzedam. Hotel Savoy, pokój 214.

SAMOCHÓD - taksówka, 6-cio osobowa landoleta, prawie nowa, z licznikiem i koncesją. Ładny, mocny, wygodny i ekonomiczny wóz. Sprzeda okazyjnie niedrogo przedstawicielstwo Opel, ul. Piotrkowska 113, telefon 50-40

SAMOCHÓD karetka okazyjnie do sprzedania. Staro - Łagiewnicka 57.

JADALNIA w pełnym komplecie do sprzedania. Lenga, Zielona 15.

Z POWODU wyjazdu do sprzedania w Kaliszu restauracja, 13 pokoi umeblowanych, na bardzo dogodnych warunkach. Oferty sub „Restauracja" kierować do biura „Promień", Piotrkowska 81. 29

Lokale

POKÓJ frontowy. umeblowany z oddz. wejściem od 1 lutego wynajmę solidnemu panu. Wiadomość Pl. Dąbrowskiego 3. Oglądać od 3—4 i od 8 wiecz. 27

MIESZKANIA. lokale pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro agent „Polruch". Traugutta 4 Tel 41-01.

POSZUKUJE się pokoju przy rodzinie bez umeblowania z osobnem wejściem. Oferty złożyć pod „A. B." 27

POSZUKUJĘ pokoju dużego lub pokoju z kuchnią. — Czynsz dam na żądanie roczny. Oferty sub „E. Ł.". 27

POSZUKUJE się lokalu na kino przy Piotrkowskiej albo w pobliżu. Zgłosić: Andrzeja 34, cukiernia. 29

PRZYJMĘ pannę przyzwoitą na mieszkanie. Wiadomość: Brzeziński, ul. Napiórkowskiego 27, oficyna. 27

POKÓJ z używalnością telefonu solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 120, m. 40. Obejrzeć od 2—4. 27

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z niekrępującem wejściem. Wiadomość Magistracka 16, Seifertowa, godz. 2—4 27

1 LUB 2 elegancko umeblowane pokoje frontowe ze światłem elektrycznem, osobnem wejściem, wygodami i obsługą do wynajęcia. Gdańska 135 (róg Anny), II p. fr. m. 6. od 10—8 wieczór.

ODNAJMĘ umeblowany pokój pojedyńczej osobie. Kilińskiego 48, m. 11.

POKÓJ przy ul. Piotrkowskiej wzgl. przy ul. przyległej. niewyżej I ptr. z możnością korzystania z telefonu poszukiwany. Oferty pod „S. 99".

DO WYNAJECIA sklep i pokój z kuchnią na Górnym Rynku. Nowo - Zarzewska 23 u gospodarza.

SŁONECZNY dwuokienny frontowy pokój do wynajęcia. Gdańska 135 m. 7 od 12 do 3. 2

POSZUKUJE pokoju nie wysoko, wejście ze schodów. Oferty sub „Zaraz".

PRZYJMĘ dwuch panów lub dwie panienki (izraelitów) na mieszkanie.Ul Wschodnia 27., m. 6.

DO WYNAJECIA pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, przy rodzinie. Cegielniana 59, m 18.

DUŻY frontowy pokój umeblowany. wyłącznie izraelitom do wynajęcia. Cegielniana 14 front, II piętro, m. 9

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana lub dwóch do wynajęcia. Konstantynowska 30, m. 34

POKÓJ z kuchnią. pół domu i placu do sprzedania. C. 6500 zł. Wiadomość ul. Drewnowska 101, w sklepie.

DO DUŻEGO pokoju przyjmę inteligentną izraelitkę na mieszkanie. Lipowa 58, front, I p. Perlowa.

POKÓJ umeblowany z elektrycznością niekrępującem wejściem dla jednej osoby do wynajęcia. Piotrkowska 81, m. 35, 2 brama, 2 piętro.

POSZUKUJE skromnego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Oferty do „Republiki" pod „A. P."

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany z używalnością łazienki i telefonu do wynajęcia. Narutowicza 56, m. 19.

POKÓJ do wynajecia nie umeblowany Piotrkowska 120, mieszkanie 28.

ODNAJMĘ pokój umeblowany. Cegielniana 9, lewa of. parter, drzwi na prawo.

CICHEGO spółmieszkańca i pokoju (wejście niekrępujące) poszukuję. Oferty: 6 Sierpnia 14—28, Klejman.

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie. Dozorca wskaże od 10 do 12 rano. Wólczańska 93.

1—2 RAZEM elegancko umeblowane pokoje do wynajęcia. Przejazd 36, m. 4.

POKÓJ umeblowany (mniejszy) odnajmę izraelicie (tce). Skwerowa 13. m. 8.

Posady

POTRZEBNI agenci do sprzedaży obrazów oraz chłopcy. Zgłoszenia w firmie Wł. Wiecheckiego. Łódź, ul. Lutomierska 108 29

POTRZEBNY chłopiec od lat 16. porządnych rodziców. Zgłaszać się ulica Piotrkowska 286. Vacum Oil Cg. 29

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa. Żórawia Nr 42 Kursy wyuczają listownie. buchalterji, rachunkowości kupieckiej. korespondencji handlowej, stenografji. nauki handlu. prawa. kaligrafji. pisania na maszynach. towaroznawstwa. angielskiego. francuskiego, niemieckiego. pisowni oraz gramatyki polskiej Po ukończeniu świadectwo.

MŁODE małżeństwo poszukuje (izr.) w wieku średnim w charakterze gospodyni. Zgłosić się. Sienkiewicza 13, m. 13, od godz. 2—3 i od 8—9. 27

SNOWACZ na Remis maszynie poszukuje pracy. Łódź, ul. Krucza 17, m. 4. Br. Gandziarski. 27

MAJSTER tkacki na jedwab. ręczne i mechaniczne warsztaty, zdolny, potrzebny. Zgłoszenia z referencjami. Milanówek pod Warszawą. Witaczek. 27

POTRZEBNA zdolna podręczna i uczenica do pracowni sukien. Hela Chęcińska, Wólczańska 37, lewa oficyna. II-gie wejście, III piętro. 27

MŁODY szofer - ślusarz poszukuje posady. Zgłoszenia: Zgierska 85, m. 15. Kwieciński Józef. 27

LEKARZ-dentysta przyjmie posadę na pół dnia. Oferty sub „Pół dnia" do „Republiki".

POTRZEBNY chłopiec do roboty. Winter. Lipowa 9.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4- szp.) Zarącz i zaślub po tekście 10 zł.. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 27 stycznia 1929 r.

Pechowy jeździec.



Groźnie jeży wąs na twarzy,
O minionej śniąc wielkości,
Lecz się chyba nie odważy
Znów narażać starych kości.

W. Drozdowski.

Marceli Proust

Jego życie i twórczość.

Sześć lat upłynęło już od śmierci Marcelego Prousta, założyciela nowej szkoły literackiej we Francji. Dziewięć lat upłynęło od chwili, gdy oficjalna krytyka francuska przyznała że Marceli Proust nie był amatorem, ani dyletantem, lecz prawdziwym, rzetelnym pisarzem.

Jeszcze nawet w roku 1913, a więc wtedy, gdy Proust mógł się poszczycić bardzo rozległemi znajomościami „Mercure de France" odrzuciło jego utwór, zostawiając autorowi jedną tylko drogę wydania dzieła własnym nakładem.

Mimo to Proust pisał dalej, pracował niezmordowanie, o ile mu na to pozwalało nadwątlone zdrowie.

Jego stan zdrowotny pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Najbardziej dawała mu się we znaki astma, wskutek której pisarz francuski unikać musiał towarzystwa i zamknął się w swoim mieszkaniu.

Zdala od Paryża starał się opisać życie stolicy. Jego dzieła nie są pamiętnikami. On sam powiada w swoich powieściach, że nie starał się opisywać prawdziwych faktów i prawdziwych osób.

Nie robił nigdy żadnych notatek. Pisał wszystko z pamięci. Nie były to więc pamiętniki, a tylko przeżycia.

Jego życie prywatne było również pełne cierpień i katuszy. Te same niepowodzenia, jakie spotykały go na polu literackiem, dotyczyły również codziennych jego spraw życiowych. Proust obok twórczości literackiej, miał jeszcze inną namiętność a mianowicie pisywał listy.

Opowiadają, że dopóki był zdrów, Proust każdego wieczora siadał przy stole i pisał listy do wszystkich kobiet, z którymi łączyły go kiedyś losy, wspomnienia lub przypadkowe spotkanie.

Listy te szły do kosza, jak wszystkie jego utwory.

We Francji, jak zresztą w całym świecie, kobiety przechowują tylko listy tych osób, które je interesują. W najgorszym razie musiałyby być to listy osób znakomit. Ponieważ osoba Marcelego Prousta nie była jeszcze wówczas znakomitością i nikogo nie obchodziła, przeto niemal wszystkie jego listy ginęły.

Dwie tylko niewiasty są we Francji, które przechowały do dnia dzisiejszego listy wysłane do nich przez Marcelego Prousta.

Jedna z nich, to p. Laura Hayman, córka byłego bankiera, która zresztą sama popełniła samobójstwo. P. Hayman była o 10 lat starsza od Prousta. Była ona jego bożyszczem. Listy jego przechowała zupełnie przypadkowo. Prawdopodobnie nie zauważyła ich poprostu i spakowała je razem z innemi listami swoich wielbicieli.

Drugą paczkę listów znaleziono obecnie w mieszkaniu Luizy de Morand, aktorki teatru „Wodewil" w Paryżu.

P. de Morand była jedyną kobietą, która odegrała jakąś rolę w życiu Prousta.

Wszystkie te listy zostały obecnie ogłoszone. Z listów tych przebija głęboki smętek, niemal rozpacz wielka. Autor tych listów negliżował się bez zastrzeżeń, bez osłonek, wystawiając na widok publiczny swą boleść, swój żal do całego świata.

P. Morand żyje jeszcze, ale nie miała nic przeciwko temu, by listy Prousta pisane do niej, ogłosić.

Marceli Proust już nie żyje. Jest rzeczą całkiem możliwą, że w przyszłości w hotelu Droget, w wielkim domu licytacyjnym, listy jego sprzedawane będą bogatym amerykanom za wielką sumę.

(ars).

DWAJ WIELCY PISARZE

nienawidzili się nawzajem i robili sobie wszelkie możliwe przykrości.

Dostojewski był synem dozorcy, Turgeniew — dumnym szlachcicem

Dostojewski - parwenjusz, biedny, znienawidzony przez wszystkich syn dozorcy szpitalnego, znoszący głód, chłód i największą nędze, odnosił się z pewnem uprzedzeniem do arystokratycznego, spokojnego i zadowolonego z życia Turgieniewa. Uprzedzenie to z czasem zmieniło się w wielką nienawiść, która dotyczyła nietylko ich osobistych stosunków, ale przeszła również do ich twórczości literackiej i znalazła odbicie w utworach obydwu znakomitych pisarzy rosyjskich.

Tej mało znanej dziedzinie stosunków między obydwoma pisarzami poświęcili bardzo wiele pracy i czasu dwaj historycy literatury rosyjskiej, Belczykow i Sylberstein, którzy ogłosili obecnie całą korespondencję między Turgieniewym a Dostojewskim.

Z listów tych dowiadujemy się, ku wielkiemu zdziwieniu, że pierwszym powodem nieporozumienia między obydwoma pisarzami był **ich stosunek do niemców i do kultury niemieckiej.**

Już w roku 1860 zaznaczyły się pierwsze symptomy tych rozdźwięków.

W owym czasie Turgieniew nadesłał Dostojewskiemu do wydawanego przezeń pisma „Epoki" nowelę swą p. t. **„Duch".** Dostojewski nie mógł dostatecznie wychwalić nadesłanego utworu.

— „Pańska fantastyczna nowela — pisał do Turgeniewa — będzie dla nas wszystkich najlepszym wzorem. Literatura współczesna została opanowana utylitaryzmem, lecz społeczeństwo oczekuje od sztuki innych śmiałych wartości".

Mimo to w tymże czasie pisze Dostojewski do swego brata:

— „W nowej noweli Turgeniewa tkwi coś wstrętnego, coś chorobliwego, coś starczego."

Turgieniew nigdy nie dowiedział się o tej sprzeczności.

Dopiero po zerwaniu stosunków z autorem „Zbrodni i Kary" zrozumiał że rzekome pochwały były tylko naigrywaniem się z jego twórczości.

W roku 1875 Dostojewski przebywał w Wiesbadenie, gdzie przegrał w kasynie wszystkie pieniądze, przeznaczone na podróż oraz pobyt w tym mieście. Zwrócił się wówczas do Turgeniewa z prośbą o pożyczkę.

— „Wszystko przegrałem — pisał. — Wszystko — nawet mój zegarek. Jestem bardzo wiele winien w hotelu. Prócz pana nie mam nikogo, do kogo mógłbym się zwrócić w tej sprawie".

Turgeniew posłał mu wtedy większą sumę pieniędzy, których zresztą nigdy nie otrzymał z powrotem.

W dwa lata później spotkali się w Baden-Baden.

W przeddzień spotkania Dostojewski przegrał znów wszystko w ruletkę i odebrał nawet żonie ostatnie dwie złote monety.

Następnego dnia odwiedził Turgeniewa w złym, rozpaczliwym humorze.

Spotkanie to opisane jest w następujący sposób w liście Dostojewskiego.

— „Przyszedłem o godzinie 12 w południe i zastałem go przy śniadaniu. Powiedziałem panu całkiem szczerze, już dawniej że nie znosiłem tego człowieka. Najokropniejsze było jednak to, że od dwuch lat byłem mu winien pieniądze. **Nienawidzę jego arystokratycznego, faryzeuszowskiego obchodzenia się z ludźmi. Najbardziej jednak rozgniewała mnie jego powieść p. t. „Dym", szczególnie zaś to miejsce, w którem Turgeniew mówi: — Jeżeli Rosja zginie, nie będzie to najmniejszą nawet stratą dla ludzkości".**

W czasie śniadania rzekł Turgeniew, orjentujący się w sprawach zachodnich.

— Musimy na czworakach płaszczyć się przed niemcami musimy przyswoić sobie cywilizację niemiecką, gdyż wszelkie nasze próby w kierunku usamodzielnienia się nie doprowadzą do niczego i są tylko głupiemi mrzonkami.

Dostojewski dodaje, że zupełnie świadomie w czasie tej rozmowy żartował i kpił z Turgeniewa.

— Czy wie pan, rzekł, jakiemi łotrami są Niemcy? Nie ma podlejszego, wstrętniejszego narodu od nich na świecie. **Niemcy niczem nie mogą się poszczycić!**

Turgeniew zbladł podniósł się i odparł:

— Uważam słowa pańskie za osobistą obrazę. Musi pan wziąć pod uwagę, że mam zamiar zostać tu na zawsze. **Uważam siebie więcej za niemca niż za rosjanina i jestem z tego dumny!..**

Na to Dostojewski:

— Jakkolwiek czytałem ostatnie pańskie utwory, mimo to nie spodziewałem się, że jest pan do tego stopnia podłym!...

W dwa dni później spotkali się na dworcu, lecz nie ukłonili się sobie nawzajem.

Zaznaczyć przytem wypada że Dostojewski nie cofnął się nawet przed ogłoszeniem wynurzeń Turgeniewa w prasie, co oczywiście spowodowało ogromny wybuch złości całego społeczeństwa przeciwko autorowi „Dymu".

Turgeniew odparł na enunciacje Dostojewskiego całym stekiem obelg i wyzwisk, określając Dostojewskiego, jako **epileptyka, chorego umysłowo i człowieka nieodpowiedzialnego.**

Nienawiść między obydwoma pisarzami trwała do końca życia.

W osiem lat później pisał Dostojewski do Majkowa, w związku z zerwaniem stosunków z Turgeniewem:

— „Ja wiem, że jestem wstrętnym człowiekiem, który zawsze przekracza granice możliwości... Ale trudno, nie mam na to rady"...

JOTER.

Historje, jakich mało...

I w Ameryce teatry przeżywają kryzys.

W New Yorku daje się ostatnio odczuć bardzo ostry kryzys teatralny. Na 104 premjery teatralne 61 przedstawień upadło, czyli, mówiąc językiem teatralnym, „zrobiło klapę". Cały szereg imprez teatralnych nie dało zupełnie dochodu. Wskutek kryzysu ostatnio zamknięto w New Yorku dziewięć teatrów. Na 10 tysięcy członków związku aktorskiego obecnie pracuje tylko 4.000.

Nowy typ hydroplanów.

W Anglji wynaleziono nowy typ hydroplanu, który będzie zaopatrzony w maszt i żagle na wypadek opadnięcia do morza i zepsucia się motoru. Kadłub tego hydroplanu jest tak zbudowany, że nawet w zwykłej pozycji z rozpiętemi skrzydłami hydroplan może być kierowany jak zwykła łódź żaglowa, motor zaś jest tak zbudowany, że działa równie dobrze na wodzie jak w powietrzu.

Jo Roessler.

Knock-out.

Gdy Tom Roland stanął na arenie cyrkowej, gotów do walki o tytuł mistrza z Jack Johnsonem, spojrzał przedewszystkiem niespokojnie na zegarek. Była godzina 9 minut 1.

Zaraz, zaraz jak to było! Aha. Powiedziała mu: „Punktualnie o 9-ej wieczorem zatrzymam się w zamkniętym aucie przed cyrkiem. Gdy do godziny 9 minut 10 nie wyjdzie pan z cyrku, odjadę i nigdy mnie pan już nie zobaczy..."

Zrozumiał. Czuł, że ta kobieta, którą spotkał wczoraj w wagonie kolejki podziemnej, jest jego przeznaczeniem. Gdy jej zgrabna postać po tych kilku słowach poczęła się przedzierać przez ściśnioną masę pasażerów, by wysiąść na przystanku, wiedział już, że popełni dla niej największe szaleństwo.

Czoło obiało mu się potem i przez zaciśnięte zęby wycedził:

— Przyjdę. Może pani być pewna...

Zdawało mu się, że w tej chwili twarz jej rozjaśnił uśmiech zadowolenia.

Wysiadła. Chciał wyskoczyć, pędzić za nią, dogonić, — lecz przypomniał sobie jutrzejszą walkę z Jack Johnsonem i pohamował się.

— Starzeję się — myślał. — Nie uda mi się w żaden sposób pokonać Johnsona w ciągu 10 min. Od 9-ej do 9 minut 10. Dziesięć minut będzie na mnie czekała... Czy potrafię pokonać go odrazu, w pierwszej rundzie? Jeżeli walka odbędzie się normalnie, musi potrwać conajmniej pół godziny... Ale cóż mnie obchodzi tytuł mistrza wobec tej kobiety? Mogę się poddać odrazu... Ale Johnson w pierwszej rundzie nigdy nie napada. Nie pozostaje mi więc nic innego jak tylko natychmiast po uderzeniu w gong powalić go z nóg...

Tak, ale jak to zrobić? Takiego wypadku jeszcze nie było na świecie, a on miałby tego dokonać? Minęły wszak jego złote czasy. Może liczyć najwyżej na remis, ale o tak szybkiem zwycięstwie nad młodym, silnym Johnsonem nawet marzyć nie można...

Trenerzy jego potracili głowy, gdy Roland przez całą noc spacerował nerwowo po pokoju. Dopiero nad ranem zmęczony i wyczerpany usiadł i przymknął oczy. Ale jego w rozognionej, rozpłomienionej głowie migotała twarz „jej" i nie pozwala mu zasnąć.

W ciągu całego dnia nie wyrzekł ani słowa.

Wieczorem o godzinie ósmej dostał silnej gorączki, położył się do łóżka i felczer musiał mu postawić bańki.

— Muszę! — zgrzytnął zębami, zerwał się na nogi i pobiegł do cyrku.

A teraz oto, o godzinie 9 minut 1 stanął na arenie.

Jego blada twarz i podkrążone oczy wywołały drwiące okrzyki z galerji. Nikt nie przywitał go oklaskami. Zakładano się stawiając 10-cio i 20-krotnie większe sumy na przegraną Rolanda Johnson był nadzieją wszystkich.

— Zaraz... zobaczymy... — szepnął Roland cicho, wkładając rękawice.

O godzinie 9 minut 2 zapięto mu paski.

9 minut 3 — bandaże.

9 minut 4 — lekkie pochylenie w kierunku przeciwnika. Tłum naprężył uwagę.

9 minut 5 — uderzenie w gong. Walka rozpoczęła się.

Trudno uwierzyć z jaką kolosalną siłą rzucił się Roland na swego przeciwnika. Nikt nie rozumiał, w jaki to sposób się stało, gdy podbił jego ręce i z zamkniętemi oczyma wymierzył mu straszliwy cios, aż widownia jęknęła z podziwu.

Johnson skrwawiony i nawpół omdlały rozciągnął się na ziemi. Sędzia liczył. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć dziesięć. Roland zwyciężył.

— Knock - out! — wrzasnął tłum cyrkowy z entuzjazmem. Krzyki, wycia i bicie nogami w ziemię spowodowały nieopisany tumult.

— Hip, hip, hurra! Hip, hip! Roland!

Wrzaski publiczności ogłuszyły go na chwilę. Nagle przypomniał sobie. Porwał się z miejsca wpadł do garderoby, ściągnął palto z wieszaka i spojrzał na zegarek: godzina 9 minut 9.

Jak zwierzę skoczył na ulicę, dopadł zdyszany do auta, które przygotowywało się już do odjazdu. Była godzina 9 minut 9 sekund 59 gdy ciężko opadł na siedzenie obok czekającej nań damy.

— Zwyciężyłem...

Chustką ocierał kroplisty pot z czoła.

Lecz ona podniosła rękę w białej rękawiczce i rzekła:

— Jeszcze nie... Niech mnie pan uważnie wysłucha... Proszę mi wybaczyć... Johnson jest moim mężem. Kocham go. Potrzebne nam są pieniądze. Bardzo nawet są nam potrzebne. Nie miałam innego wyjścia... Założyłam się o wielką sumę pieniędzy iż zwycięży pan mego męża w ciągu 5 minut. Pańska gwiazda zdawała się gasnąć, nikt nie wierzył w pańskie zwycięstwo, więc chętnie przyjęto zakład. Ryzykowałam. W razie przegranej popełniłabym samobójstwo, ale wiedziałam, że potrafię pana zdopingować. Jak pan widzi — plan mój udał się świetnie...

Nacisnęła guzik.

— Stać!...

Szofer otworzył drzwiczki. Pocałowała go szybko. A później wskazała mu palcem wyjście.

— Dziękuję po stokroć. Lecz proszę już wyjść...

Wyszedł i oparł się o mur. Bezmyślnie patrzył przed siebie, nie zdając sobie sprawy z tego co zaszło. A ulicą już pędzili kolporterzy, dźwigając pod pachą stosy „nadzwyczajnych dodatków". I powietrze rozdzierał straszliwy krzyk zwycięskiego życia:

— Extratelegrama! „Knock - aut"! Nadzwyczajny dodatek!. W pierwszej sekundzie „knock - out"!

Tłumaczył — B. R.

Niedyskrecje wielkiego satyryka.

Genjalny pisarz rozwiązuje wszelkie zagadnienia w sposób niezwykle prosty, a przekonywujący.

Co mówi Bernard Shaw o teatrze, cenzurze, moralności i wojnie.

„The Morning Post" drukuje obecnie niezwykle ciekawe wynurzenia Bernarda Shaw na temat aktualnych spraw codziennych, interesujących żywo społeczeństwo całego świata. Wynurzenia te podajemy w dosłownem tłumaczeniu, ze względu na ich wielką wagę. Red.

Teatr i telefotokino.

Teatr spółczesny jest niewątpliwie zagrożony w swej egzystencji. Nie uważam jednak za godnego przeciwnika teatru ani filmu wzrokowego, ani też, najnowszej pod tym względem zdobyczy, filmu mówionego.

Na powierzchnię wypływa nowy konkurent, najgroźniejszy, telefotokino, czyli, jak go nazywają telewizor. Radjo połączone z oglądaniem obrazów na odległość.

Nietrudno sobie wyobrazić, że teatr daje mniej wygód, aniżeli dom średnio zamożnego człowieka. Niewygody połączone z koniecznością odświeżenia swego wyglądu i ubrania, nerwowy pośpiech z biura, czy też miejsca pracy. Warunki atmosferyczne — wszak to niezbyt wielka przyjemność wybierać się do teatru podczas ulewnego deszczu, podczas pluchy, siarczystego mrozu itd. Wszystko to sprawia, iż ludzie których środki materjalne pozwalają na to, by w domu stworzyć sobie miłe środowisko, by z przyjemnością spędzić w nim wieczór z tym samym, zupełnie tym samym efektem co w teatrze, ci ludzie przestaną do teatru chodzić.

Uważam to za zupełnie naturalne. Lubię teatr, ale niechętnie wybieram się do teatru. Gdy będę mógł za pomocą telewizora **sprowadzić teatr do siebie, do mieszkania — noga moja więcej progu teatru nie przestąpi.** Któż bowiem, mając w domu bardzo dobry aparat radjowy, oddający czysto i z maestrją wszelkie dźwięki, któż pójdzie na koncert, kiedy może to samo, a nawet w lepszem wykonaniu usłyszeć w domu.

Uważam więc, że rozwój telefitikina oznaczać będzie równocześnie zmierzch teatru. Czasy te nie są już tak odległe, jak sobie to niektórzy wyobrażają.

Cenzura książek.

Czy cenzura książek z punktu widzenia moralności jest wskazana i gdzie powinna leżeć jej granica? Zastanawiałem się nad tem wielokrotnie. Gdzie należy ustalić tę granicę nprz. w „Cenci" Shelley'a „Potędze ciemnoty" Tołstoja, „Upiorach" Ibsena i innych perłach literatury światowej? I jaką granice wieku należy przy tem ustalić?

Uważam, że **każdą książkę można dać w ręce każdego dziecka.** Wszystko zależy od tego, jak się jakaś rzecz do ręki dziecka dostaje. Od okoliczności za leży, czy obraz wzbudzi w niem uczucie piękna, czy też niskie instynkty.

Wpływ na to mają rodzice. Jak oni przygotują dziecko do czytania książki — tak to dziecko ową książkę przeczyta.

A jeśli chodzi o dorosłych — na to cenzura nic nie pomoże. Uważam, **iż cenzurowanie książek, ze względu na moralność dorosłych, upodobnia się do tego, jakgdybyśmy drzwi prowadzące do domu rozpusty, zrobili z przezroczystego szkła.**

Ograniczenie urodzin dzieci.

Pytano mnie niejednokrotnie co sądzę o zagadnieniu ograniczenia urodzin dzieci, ze względu na przerost ludności i coraz mniejsze zapotrzebowanie sił roboczych.

Niektórzy ludzie uważają, że samo podnoszenie tej kwestji jest niepożądane, że postawienie tej sprawy otwarcie, racjonalnie otworzy drogę do nadużyć w tym kierunku.

Owszem, jestem przekonany, że nadużycia będą. Ale cóż z tego? Znajomość chemji doprowadziła do okropnych mordów. Nauka czytania, pisania i arytmetyka, dała nam możność czytania ohydnych książek, pisania anonimów, fałszowania czeków i hazardowania się w jaskiniach gry.

Niema nauki, która nie miałaby odwrotnej strony medalu, była dobrodziejstwem ludzkości, a równocześnie powodowała nieszczęścia. Jest to ofiara, której żąda cywilizacja. Gdybyśmy mieli rozumować podobnie jak przeciwnicy kwestji ograniczenia urodzin, świat nasz stałby na tym samym poziomie co przed wiekami.

Otóż zdobądźmy się na cywilną odwagę i wyjaśnijmy raz wreszcie sytuację. **Należy postawić sprawę przeludnienia, która stworzył ustrój kapitalistyczny, na ostrzu noża.**

Państwo wymaga od nas, abyśmy się żenili, a jednak zabrania wszystkim studjów nad „sztuką małżeńską".

Zabrania, gdyż uważa to za przestępstwo obyczajności, a jest to sprawa tak poważna, tak paląca, że bagatelizowanie jej jest właśnie przestępstwem przeciwko społeczeństwu obecnemu i przyszłemu.

Czyż to nprz. nie grzech, że gdy kobieta rodzi po raz pierwszy, nie ma ona najmniejszego wyobrażenia o całym akcie połogu. Nie zna się na tem, nie jest w tem wyćwiczona, by zniešć coś podobnego, a w następstwie — tak wielka ilość zgonów noworodków, jaka notuje się we wszystkich państwach.

Niestety, cierpimy wszyscy na chorobę zwaną „Sexofobia", która my nazywamy oficjalnie „Obyczajnością". A nie zdajemy sobie sprawy, że **ta obyczajność jest daleko groźniejsza dla cywilizacji, aniżeli świadomość, którą ta obyczajność tak potępia w czambuł.**

Stany Zjednoczone jako monarchja.

Ostatnio kilkakrotnie miałem okazję przysłuchiwania się rozmowom na temat, czy istnieje możliwość, by Stany Zjednoczone Ameryki północnej przekształciły swój ustrój na monarchistyczny.

Mój Boże, nie wyobrażam sobie, coby się wówczas stało. Gdyby każdy poszczególny stan unji miał króla, dwór i dynastję.. Wówczas „God save U.S.A."! Nie przypuszczam, by w „Białym Domu" zamieszkał kiedykolwiek król czy cesarz. Ale że dzieją się na świecie rzeczy istotnie niemożliwe, kto wie, czy ta idea, zrodzona w głowach kilkuset warjatów, nie będzie zrealizowana.

Lecz wówczas amerykanie byliby ozsołomieni z pewnością faktem, że wygodniej **mieć republikę z królem jako prezydentem, aniżeli republikę z prezydentem jako tyranem.**

Amerykanie — to dziwny naród wogóle, a w szczególności pod tym względem, że chcieliby wszystkiego dotknąć rękoma i językiem, by się przekonać, jak to smakuje. Narazie jednak wystarczy, że się zadawalają wizytami księcia Walji.

Wojna między Anglją a Ameryką.

Sprawa ta nie jest wykluczona. Wojna taka byłaby zupełnie możliwa. Niema nic trudniejszego na kuli ziemskiej, jak zapobiec kłótniom między ludźmi angielskiego pochodzenia.

Przypominam sobie dokładnie wielkie zebranie, które odbyło się w Londynie, dla uczczenia stuletniej rocznicy pokoju między Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Mr. Asquith (późniejszy lord Oxford) arcybiskup Canterbury i poseł amerykański wygłosili przemówienia, w których wszyscy trzej podkreślali jak to dobrze jest, że między dwoma spokrewnionemi narodami już 100 lat nie było żadnych działań nieprzyjacielskich. Otóż byłem na tym zebraniu i język mnie świerzbił, by powiedzieć, **że wprawdzie działań nieprzyjacielskich w ciągu 100 lat nie było, ale w ciągu tych stu lat nie było dziesięciu minut, kiedyby o tem nie myślano.**

Myśli się o tem również i teraz.

Bernard Shaw.

Dziewięć miljonów amerykanek

pracuje zarobkowo.

Według dokonanych ostatnio obliczeń liczba kobiet pracujących zarobkowo wzrosła w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego roku o 1.373.000 i wynosi obecnie 8.859.500 osób.

Obecnie kobiety pracują w takich zawodach, które do niedawna dostępne były wyłącznie dla mężczyzn. Wystarczy powiedzieć, **że obecnie kobiety pracują prawie we wszystkich zawodach, z wyjątkiem trzynastu.**

Są już w służbie kolejowej, leśnej, tramwajowej, w strażach ogniowych, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych oraz w biurach.

MAURICE DEKOBRA.

Niebezpieczna broń.

Siedzieliśmy w „Kaukaskiej piwnicy", ulubionym nocnym lokalu i piliśmy wódkę. W pewnej chwili mój przyjaciel Edward dotknął mego ramienia i zwrócił mą uwagę na wchodzącą do lokalu parę.

Była to para niezwykle niedobrana: on mały, szczupły, z okrągłymi plecami, potwornie brzydki; ona, smukła piękna i dumna, czyniła wrażenie cesarzowej.

— Kim są ci ludzie?

— Pan i pani Larrigault.

— Jaki dziwny kontrast.

— Masz rację, ale Larrigault jest jednak bardzo bogaty, oleje en gros, a ona jest zupełnie zubożałą księżniczką z rodziny Bibarin. Zresztą skojarzenie to było zupełnie przypadkowe. Jeśli chcesz, opowiem ci o tem.

Otóż pewnego dnia do sławnego detektywa paryskiego Harryforda wszedł jakiś klijent, który już od progu krzyknął nerwowo:

— Mój panie muszę z panem pomówić w sprawie bardzo ważnej...

— Zamieniam się cały w słuch!

— A więc postaram się mówić zwięźle. Przedewszystkiem powiem k'm jestem: nazywam się Benoit Larrigault, jestem właścicielem olbrzym ego przedsiębiorstwa oleje en gros, od jedenastu miesiecy jestem żonaty z panią Chantal Larrigault, urodzoną de Saint - Sibonarre. Moja żona zdradza mnie z regularnością zegarka. Pan pewnie powie, że ja, Larrigault, jestem przeznaczony do tego, aby mnie ośmieszała żona, urodzona de Saint-Sibonarre. Wiem, że nie jestem pięknością, lecz gdy się zarabia na olejach 800 tysięcy franków rocznie, nie trzeba wyglądać jak Ramon Novarro i być zbudowanym jak Apollo Belwederski. Przybyłem do pana, aby...

Król detektywów uśmiechnął się i przerwał swemu klijentowi.

— Powiem panu sam, poco pan do mnie przybył, mój panie. Pragnie pan swoją żonę schwytać na gorącym uczynku, by uzyskać rozwód. Wiedziałem o tem od pierwszej chwili, gdy pana ujrzałem...

— Nie, panie Harryford. Pan jest może rzeczywiście królem detektywów, lecz co się tyczy jasnowidzenia, to mógłby się pan jeszcze czegoś nauczyć od ślepego kreta.

— Co Pan nie chce, bym śledził panią Larrigault?

— Nie, mój panie. Czy pan wie, dlaczego moja żona mnie zdradza? Ponieważ w jej oczach uchodzę za zero. Ponieważ brak mi aureoli Don Juana. Jestem specjalistą przy sprzedawaniu olejów, ale co się tyczy zdobywania serc niewieścich — jestem analfabetą. Moja żona mus' mieć dowody, iż potrafię zdobywać kobiety i to nie byłejakie...

Czy pan posiada między swemi spółpracownicami kobiete, która nadaje się do tego celu? Chciałbym, aby pisała do mnie namiętne listy miłosne, na perfumowanym papierze, ozdobionym rodowym herbem, które potem niby niechcąco pozostawię w mym gabinecie lub w palarni.

— Aha, teraz pojmuję! Panie Larringault, mam akurat to, czego panu trzeba: księżniczka Olga Bibarina, inteligentna, kulturalna, rasowa dama, potrafi bez zarzutu odegrać rolę, naszkicowaną przez pana.

Pan Harryford nacisnął dzwonek i zjawiła się księżniczka Bibarin. Była to ta sama kobieta, którą tam widzisz. Harryford zaznajomił ją z planem swego klijenta, poczem księżniczka rzekła obojętnie:

— Dobrze, mój panie, podejmuję się tej roli. Nie będzie się pan uskarżał na brak uczucia z mej strony. Będę do pana pisała listy na papierze z herbem Bibarinów. Spotkamy się gdzieś później.

Pan Larrigault umówił się z detektywem na skromną sumkę 350 franków dziennie, która miała stanowić honorarjum księżniczki i opuścił biuro bardzo zadowolony.

Następnego dnia do domu Larrigaultów przybył list od księżniczki, zatytułowany:

— „Benoit, mój jedyny i gorąco ukochany..."

Larrigault zostawił go, niby przypadkowo na stole w salonie, lecz żona oddała go mu nie zajrzawszy do środka.

Następnego dnia nadszedł list, przepojony zapachem jaśminu. Tym razem pani Larrigault przeczytała go i była szczerze zdumiona jego treścią. Trzeci list z herbem Bibarinów zwrócił też na siebie uwagę.

Oddała go wieczorem mężowi, mówiąc:

— Tu masz, Benoit... list od twojej lalki... Nie mam nic przeciwko temu, abyś zadawał się z takiemi kobietami, lecz pozwól sobie powiedzieć, że to niesmaczne i dziś już niemodne, gdy śpiewaczka kabaretowa podaje się za rosyjską księżniczkę.

Larringault nie był na to przygotowany. Z wściekłości zawołał:

— Moja droga, pani mego serca jest rzeczywiście księżniczką rosyjską.

— Ha, ha, ha! Biedny Benoit, twoja naiwność przewyższa jeszcze brak smaku tej pani. Ta Olga napewno nazywa się Mimi!...

Między małżeństwem doszło do ostrej wymiany słów. Tego samego wieczora pan Larringault opuścił swoje mieszkanie i następnego dnia polecił komisarzowi policji schwytanie swej żony na gorącym uczynku. Następnie zaprosił zdumioną księżniczkę na obiad, poprosił ją o rękę, składając swe miljony u jej stóp.

Księżniczka zgodziła się, pan Harryford stracił piękną współpracownicę, a pani Larringault, urodzona de Saint-Sibonarre zapóźno przekonała się, jak źle kończy się gra z najniebezpieczniejszą bronią na świecie.

— Którą jest?

— Męska miłość własna, mój drogi.

Tłumaczył — B. R.

Swieża krew słowiańska

jest potrzebna francuzom dla ochrony przed degeneracją
Działalność kulturalna kolonji polskiej we Francji

Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".

Paryż, w styczniu.

Emigracja polska we Francji to przedewszystkiem — robotnik polski. Ogromne masy robotnicze, emigrujące z Polski do Francji w poszukiwaniu pracy, znajdują tu warsztaty i byt wzamian za twardą i produktywną pracę rąk.

Francja przyjmuje robotnika polskiego z dwóch względów: po pierwsze są oni dobremi i wytrwałemi siłami robotczemi, po drugie przynoszą oni w żyłach swych **świeżą niezepsutą krew słowiańską.**

A tej krwi potrzeba Francji na gwałt. W skrzyżowaniu ras, w zdobyciu zdrowych reproduktorów szuka ona ratunku przed skarłowaceniem i degeneracją. Dlatego też usilnem dążeniem władz francuskich jest wynarodowienie i zaaklimatyzowanie na gruncie francuskim słowiańskich przybyszów i wyhodowanie na ich krwi **nowego zdrowego pokolenia.**

Polski robotnik jednak nie chce się poddać tym wpływom i zatracić swojej polskości, a władze polskie spieszą mu z pomocą. Ostatni rok jest w tej dziedzinie ogromnym krokiem naprzód: szkolnictwo polskie na emigracji rozwija się i obejmuje powoli coraz liczniejsze masy, a obok szkolnictwa wzrasta nowa twierdza polskości — **teatr robotniczy.**

Rząd polski, oceniając doniosłość roli, jaką w walce o polskość robotnika - emigranta odegrać może, obok szkoły polskiej, teatr polski, zajął się sprawą gorliwie i już od szeregu miesięcy w ośrodkach polskich zaczęła się intensywna praca teatralna.

W największym ośrodku robotniczym w Lille na północy Francji objęła z ramienia rządu instruktorjat teatralny p. **Jadwiga Turowiczówna,** artystka i reżyserka teatrów warszawskich oraz profesorka warszawskiej szkoły dramatycznej. Z nieustępliwą energją pracuje ona na tym trudnym terenie, zjednując dla sprawy teatralnej, a tem samem dla kultury polskiego języka, nieufne ale gorące serca westfalaków i poznaniaków.

Paryż i jego okolice, jako ośrodek sieci, która ma ogarnąć całą Francję objął, jako naczelny instruktor artysta dramatyczny i reżyser **Antoni Piekarski.** Wystawił on niedawno w zorganizowanej przez siebie teatralnej trupie robotniczej „Judasza" Tetmajera w oryginalnej inscenizacji, a ostatnio z wielkim nakładem pracy stworzył **„Szopkę polską"** — widowisko marjonetkowe, oparte na tekstach Or - Ota, Rydla i Włodzimierza Tetmajera, uzupełnionych przez majora Teslara.

Szpkę dekoracyjnie zaprojektował i zbudował artysta malarz i dekorator teatralny **Stanisław Węgrzyn,** a lalki wyrzeźbili artyści - rzeźbiarze Horyd i Tłomakowski. Oba te widowiska, cieszące się dużem powodzeniem, odbywają się, po ośrodkach robotniczych Paryża i jego okolic, budząc szczere zachwyty. Zachwyty te dotyczą zwłaszcza „Szopki", jako widowiska przystępniejszego i barwniejszego.

Najbliższa przyszłość ma rozszerzyć działalność teatralną i ustanowić szereg nowych instruktorjatów.

Zadaniem pracy instruktorów teatralnych jest zorganizowanie we wszystkich większych ośrodkach polskości amatorskich kółek robotniczych, stworzenie bibljotek teatralnych i wychowanie reżyserów z pomiędzy robotników, aby z czasem kółka wspomniane zaczęły funkcjonować samodzielnie i bez pomocy a jedynie pod nadzorem instruktorskim. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi — boć przecie głównym czynnikiem polskości jest mowa polska, a jej czystość, jędrność i piękno, oraz dynamika sztuki i poezji ma do odegrania w życiu emigrantów zasadniczą rolę.

Niezależnie od prac, inicjowanych przez rząd, funkcjonuje z wielkim pożytkiem w Paryżu Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej pod sprężystem kierownictwem p. Józefa Korczyńskiego. Towarzystwo to organizuje sporadyczne przedstawienia teatralne i od szeregu lat skupia koło siebie liczne rzesze robotnicze i inteligenckie Paryża.

Ruch kulturalno - literacki kolonji paryskiej wyłonił, staraniem prezesa towarzystwa im. Marszałka Piłsudskiego, redaktora „Polonji" Wacława Budzyńskiego organizację t. zw. **„wieczorów czwartkowych",** odbywających się w ogromnej pracowni rzeźbiarza Sokolnickiego, a mających w swym programie odczyty, prelekcje, wieczory poetyckie i dyskusje na tematy artystyczno - literackie. Z ostatnich wieczorów wymienić należy **wieczór poezji Wittlina,** odczyt Ryszarda Ordyńskiego o kinie i odczyt Antoniego Piekarskiego: „Norwidjada Wyspiańskiego".

A więc kolonja polska żyje, rozwija się i pracuje.

T. Żeromski.

M. ZOSZCZENKO.

Skrzynka pocztowa

W małem miasteczku był urząd pocztowy, ale nie było ani jednej skrzynki pocztowej.

— Trzeba koniecznie sprowadzić choćby jedną skrzynkę pocztową. — rzekł naczelnik poczty. Wszędzie mówi się tyle o kulturze i cywilizacji, a u nas niema nawet skrzynki pocztowej..

— Pocóż nam jest potrzebna skrzynka pocztowa, kiedy ludzie i tak przynoszą listy odrazu na pocztę. — zauważył sceptycznie listonosz.

— Tak, ale nie publiczność jest dla nas, ale my dla publiczności. — odparł naczelnik poczty.

Po tygodniu mieszkańcy miasteczka podziwiali na jednym z murów nową, świeżo polakierowaną skrzynkę pocztową.

— Czy ona nie wisi zbyt nisko?, — zapytał listonosz, przymocowując skrzynkę pocztową do muru.

— Nie — odparł naczelnik poczty. — Metr od ziemi wystarcza. Małe dzieci będą mogły również wrzucać listy. Zdarza się bowiem, że matki nie mają czasu i wówczas będą mogły posyłać swe dzieci z listami. Przymocuj tylko dobrze tę skrzynkę do muru, gdyż to nie jest na jeden dzień.

Skrzynkę przymocowano. Wokół zebrał się tłum ludzi, podziwiając sensacyjny przedmiot, poczem naczelnik urzędu pocztowego i listonosz udali się do gmachu pocztowego.

Następnego dnia listonosz przyniósł naczelnikowi dwie pełne garście ziaren jęczmiennych.

— Cóż to takiego? — zapytał zdumiony naczelnik poczty.

— Oto co znalazłem w skrzynce pocztowej? — odparł listonosz.

— To jest skandal!

Rzeczywiście! — odparł w zamyśleniu naczelnik poczty, ale cóż zrobić. Trzeba będzie powiecić skrzynkę pocztową nieco wyżej.

Wieczorem podniesiono skrzynkę pocztową o pół metra. Następnego dnia listonosz znalazł w skrzynce jedną pocztówkę i 100 niedopałków papierosów.

— Trzeba skrzynkę powiesić jeszcze wyżej, ażeby tylko dorośli mogli z niej korzystać! — rzekł listonosz i powiesił skrzynkę znowu o pół metra wyżej.

— Te świństwa trwają nadal — zameldował listonosz następnego dnia. — Ktoś wlał spirytus do skrzynki i podpalił ją. Cała skrzynka spłonęła!...

Naczelnik poczty był zdumiony i skomunikował się telefonicznie z komendantem policji.

— Hallo! Towarzyszu, Barbasow. Chuliganerja nie daje nam spokoju! Powiesiliśmy już skrzynkę na wysokości 2 metrów od ziemi, a mimo to dzieją się jeszcze różne świństwa! Gdzież więc jest kultura? Przecież nie można powiesić skrzynki pocztowej tak wysoko, by trzeba było się do niej dostać po drabinie! Ciężko jest z tą kulturą! Towarzyszu Barbasow, musicie mi pomóc!

— Dobrze — odparł grubym głosem przez telefon towarzysz Barbasow. — My zawsze pomagamy przy wprowadzaniu kultury. Dziś zamknąłem szynki, a jutro poślemy wam policjanta na pocztę!

Dziś skrzynka wisi na czwartym piętrze jednego z domów. Przed domem wznosi się drabina, a przed drabiną stoi policjant, uzbrojony od stóp do głowy.

Ale zato skrzynka pocztowa jest zawsze pusta.

Tłum. B. F.

Amerykański uniwersytet w Syrji

ma pozornie cele wyłącznie kulturalne i humanitarne
Stało się jednak tak, że większość udziałów kolei znalazła się w rękach amerykan.

Beyruth (Syrja) w styczniu.

Istnieją trzy rodzaje kłamstwa. Świadome, nieświadome i... dane statystyczne. Otóż to ostatnie zastosowano, zbierając dane o kulturze dzisiejszej Syrji. Pisze się mianowicie o Syrji, że jest ona krajem bardzo kulturalnym — podczas gdy ma dotąd **40 procent analfabetów.** Ubolewa się jednak równocześnie nad brakiem szkół i akademji, podczas gdy **istnieją tu aż cztery uniwersytety.**

O uniwersytetach tych, a zwłaszcza o jednym z nich t. zw. „uniwersytecie pokoju", który jest instytucją niezwykle ciekawą i niespotykaną, wypada kilka słów powiedzieć.

Jakież to są uniwersytety? Jeden utrzymują protestanci francuscy dla celów misyjnych, dwa inne znajdują się pod opieką Francji — uniwersytety jezuickie. Trudno byłoby określić jakie kolosalne znaczenie dla polityki francuskiej na wschodzie mają te uniwersytety jezuickie. Jezuici umieją **doskonale łączyć religię, cele misyjne, z polityką.** W ich rękach spoczywa nietylko francuskie wychowanie i oświata na bliskim Wschodzie, ale są ani zarazem **przednią strażą francuskiej polityki kolonjalnej.**

Ale te uniwersytety, nie wiele różnią się od innych europejskich. Trudno więc byłoby się szczegółowo nad niemi rozwodzić. Natomiast **czwarty uniwersytet — amerykański — nazwany „uniwersytetem pokoju",** jest czemś **nieznanem zupełnie, o czem mówić można jedynie z niekłamanym podziwem i wielką sympatją.**

Uniwersytet ten leży w najpiękniejszej części Beyruthu, w palmowej oazie, z widokiem na wspaniałe góry Libanu. Składa się z licznych budynków: gmachów uniwersyteckich szpitala na 200 łóżek, pracowni wydziału lekarskiego, farmakologicznego, technicznego i chemicznego, wieży obserwatorium astronomicznego, gmachu wydziału filozoficznego, hali zabawowej, kina i restauracji, placów tennisowych hokey'owych i gimnastycznych, szkół średnich i niższych, pawilonów, budynków mieszkalnych w ogrodach — jednem słowem stanowi całe miasto uniwersyteckie, będące prawdziwie amerykańskim luksusem.

Uniwersytet jest międzynarodowy. Profesorami i asystentami są **ludzie wszystkich narodowości: syryjczycy, persowie, duńczycy, włosi, francuzi, niemcy, austrjacy i amerykanie.** Podobnie i skład uczniów tej szkoły jest, jak różnobarwna wstęga. Uczą się tu pospołu obok siebie persowie, abisyńczycy, francuzi, anglicy, arabowie, egipcjanie, sudańczycy, żydzi.

Z państwa Iraku pochodzi 30 stypendystów, wysłanych tu na koszt swego rządu, z Palestyny — 6-ciu, z Transjordanji i Sudanu — 2, z wysp perskiej zatoki — 9-ciu i t. d. Podobnie reprezentowana jest tutaj cała masa religji i wyznań: nozajrów i druzów, mahometan i ormjan, greckich ortodoksów i katolików żydów i maronitów i metulów.

Dla tych wszystkich wyznań zapewniona jest swoboda i możność praktyk wyznaniowych: mahometanie modlą się w uniwersyteckim meczecie, katolicy w uniwersyteckiej kaplicy, żydzi mają osobną kuchnię „koszerną" pod dozorem rabinatu.

Wyznania i narody żyją w zgodzie, bo władze uniwersyteckie obstają przy zasadzie, **że tutaj, w obliczu nauki, wszyscy są sobie równi.**

Ponieważ materjał studencki przychodzący do uniwersytetu jest różnorodny, przygotowanie często bardzo słabe, utworzono więc szereg szkół przygotowawczych, elementarnych i średnich.

Mimo wszystkich różnic, uniwersytet dzięki odpowiednim metodom i segregacji uczniów, osiąga jednak rezultaty pożądane, a doktoraty tej uczelni amerykańskiej są wysoko cenione w Syrji.

Dlaczego Ameryka założyła ten uniwersytet i dlaczego łoży nań kilka miljonów dolarów rocznie?

Charakterystyczną wszak rzeczą jest że nie prowadzi ona tu żadnej propagandy misyjnej ani też nie szerzy specjalnie „amerykańskiej" wiedzy, i nie posiada tu specjalnych interesów politycznych i handlowych.

Rektor uniwersytetu mr. Dodge, na otwarciu nowego roku akademickiego rzekł:

— Chodzi nam o samą rozkosz szerzenia kultury i nauk zachodniej wśród tych ludów, którym sami wiele duchowo zawdzięczamy. Chodzi nam o pracę nad zgodnem harmonijnem współżyciem ludów i narodów, które poza murami uniwersytetu nie wierzą sobie i zwalczają się nawzajem".

A zatem — cel idealistyczny, wysoce kulturalny? I kto, — praktyczni amerykanie?

Wydawałoby się, że tak. A że płyną z tego posiewu realne korzyści — to już inna sprawa. Dzieje się to bowiem mimochodem, niemal nieznacznie, że trudno byłoby na to zwrócić uwagę.

Oto niedawno **większość udziałów w budowie ogromnej kolei perskiej dostała się w ręce firm amerykańskich.** I cóż się okazało? Oto, że dostojnicy perscy, którzy potrafili to przeforsować, byli niemal wszyscy wychowankami amerykańskiego uniwersytetu „pokoju" w Beyruth.

St. Keller.

Testament Izadory Duncan.

Powody nieporozumień małżeńskich są wielorakie. Można je podzielić na następujące:

Uzasadniona i nieuzasadniona zazdrość — wada zakorzeniona u większości ludzi.

Różnica charakterów, ujawniająca się w zamiłowaniu do porządku z jednej, a nieporządku z drugiej strony.

Małżeństwo dla interesu, (mezaljans, strona wymawiająca i reagująca na wymowy).

Stracona pensja.

Pociąg do nałogów ze strony głowy domu.

Żona - emancypantka, „chodząca w spodniach" i mąż „w spódnicy".

Brak potomstwa — niezaspokojony instynkt macierzyństwa z jednej i w mniejszej mierze ojcostwa — z drugiej strony, wskutek czego winują się zarówno jak mąż tak i żona.

Rozbieżne zdania na punkcie religji.

Bezpłciowość z jednej, zmysłowość drugiej strony.

Pociąg do rzeczy wzniosłych z jednej, małoduszność i chęć użycia z drugiej strony.